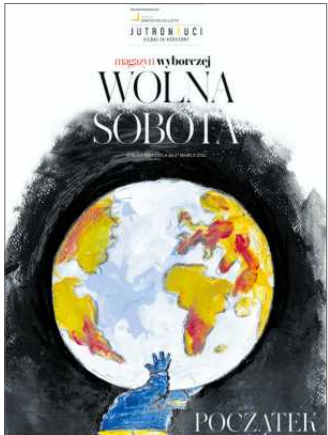




WOLNA SOBOTA

JUTRONAUCI: Ukrainę czeka hossa • Madeleine Albright: Better times are coming • Adam Michnik: Rusofobia jest niebezpieczna • Ks. Heller bada głupotę • Rozpacz matki Rosjanki • Ten Typ Mes: Gdziekolwiek pójdę, wpadam na Kościół • Mała Moskwa w Budapeszcie



WYSOKIE OBCASY

ANNA DZIEDUSZYCKA
Żeby haczyk w toalecie był trochę niżej

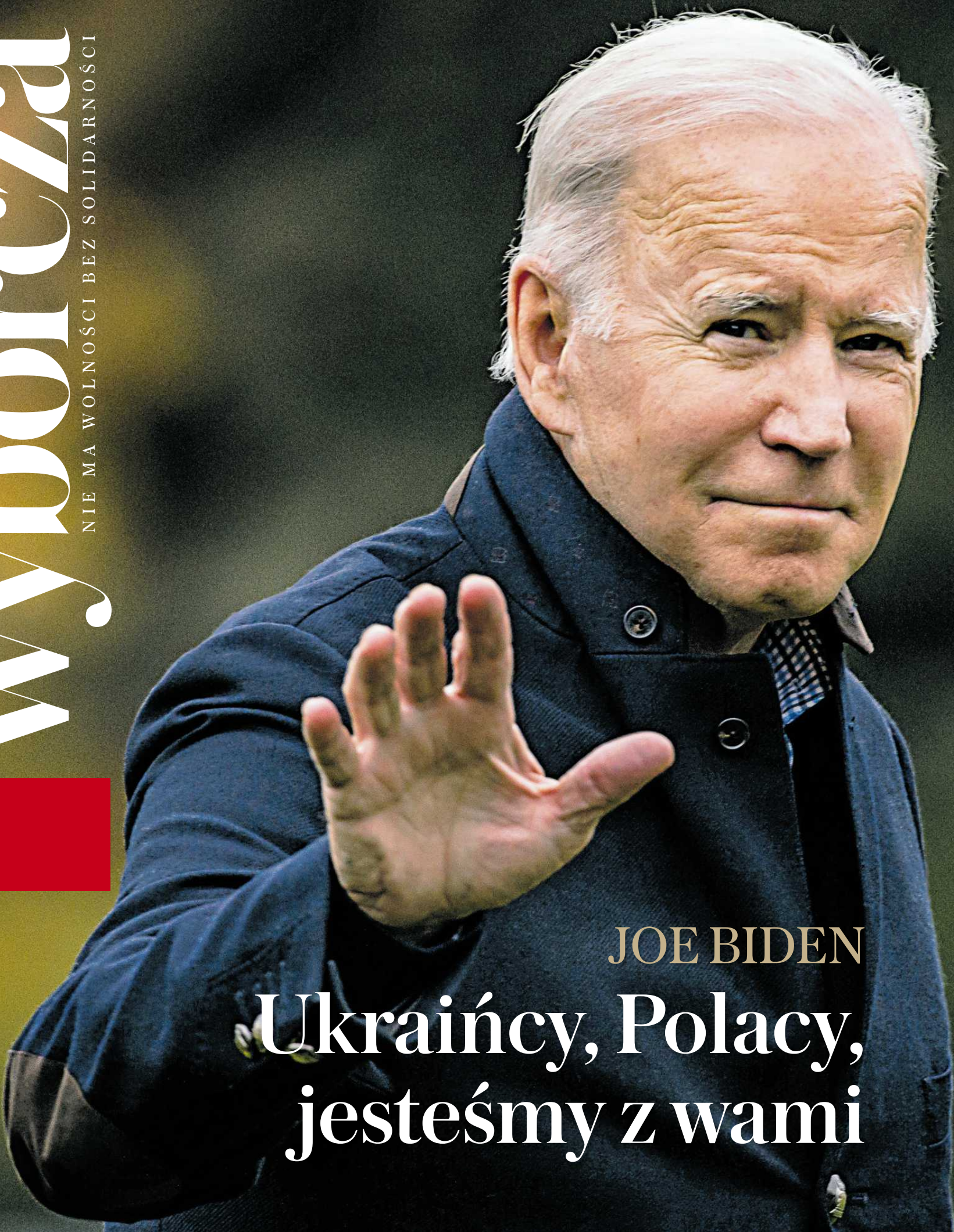
Sobota-niedziela, 26-27 marca 2022 | Redaktor prowadzący Marek Markowski | Cena gazety 7,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 71.9959, 1

Nakład 117 tys. + 280 tys. prenumerat cyfrowych

GAZETA

wyborcza

NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI



JOE BIDEN

Ukraińcy, Polacy,
jesteśmy z wami

FOT. SAMUEL CORUM/GETTY IMAGES

wydaje Agora SA,
nr indeksu 348198



ALEHISTORIA

Rosyjska myśl wojskowa:
Ludzie u nas mnogo

Po Ukrainie zdenazyfikujemy Polskę

Opozycja liczy na młodych. A młodzi uznali, że krajowa polityka nie ma znaczenia ▶ 6

Bartosz T.
Wieliński



Ameryko, chcielibyśmy ci ufać

Zawiał wiatr historii i zepchnął Polskę z powrotem na tradycyjne tory. Nasz kraj znów orientuje się na Zachód, swoją przyszłość widzi wewnątrz Unii Europejskiej, znów czuje się sojusznikiem Stanów Zjednoczonych. Czy wizyta Joego Bidena w Warszawie oznacza jednak trwałą zmianę w polskiej polityce?

Putin istotnie jest mocarzem. NATO długo nie potrafiło zaleczyć ran zadanych przez Trumpa. Wystarczyło kilka tygodni, a Sojusz jest zjednoczony i zdeteminowany jak jeszcze nigdy. Państwa UE po kryzysie pandemii zajmowały się sobą. Wystarczyło kilka tygodni i nagle poczuły się odpowiedzialne za całą Wspólnotę. Stały się rzeczy wcześniej niewyobrażalne: pogłębienie integracji – jeszcze niedawno toksyczne pojęcie – stało się nakazem chwili. Z chórami zwolenników Putina hojnie finansowanymi przez Rosję, których soliści mieli dostęp do najważniejszych gabinetów, Europa nie potrafiła sobie porażki przez lata. Teraz ucichli. Tak jak skrajna prawica, która za pieniądze Putina starała się rozsadzić UE od środka. Rosyjska napaść na Ukrainę zmieniła wszystko. Także w Polsce.

Mam męczącą pamięć, więc nie zapomniałem, jak prezydent Duda mówił, że Unia to wymaginowana wspólnota i „baju, baju dla frajerów”. Jak spotykał się z autorytarnymi przywódcami Brazylii i Turcji, jak jako jedyny przywódca kraju UE pojechał na otwarcie igrzysk do Pekinu. Jak korzył się przed Trumpem. Jak przez miesiąc zwlekał z wysłaniem gratulacji Bidenowi. Jak politycy PiS i ich media obśmiewali Bidena jako nieporadnego staruszka. I jak Kaczyński zdecydował, że trzeba go po prostu przeczekać, i dał sygnał do ataku na TVN, wywołując najgorszy kryzys w relacjach z USA w najnowszej polskiej historii. Teraz z Joem Bidenem, 80-latkim, który zmobilizował Zachód, Andrzej Duda odbędzie najważniejszą rozmowę w karierze.

To, że Biden przyjeżdża do Warszawy dwa tygodnie po swojej zastępczyni Kamali Harris, nie jest efektem siły polskiej dyplomacji. Wizyta wynika z tego, że Polska stała się państwem frontowym. Po sześciu latach demontażu praworządności i demokracji to właściwie jedyny międzynarodowy atut naszego kraju. Mozolnie gromadzony przez Polskę polityczny kapitał, reputacja odpowiedzialnego państwa, które z powodzeniem przeszło demokratyczną transformację, zostały roztrwonione. Odrabia go teraz społeczeństwo obywatelskie, organizując akcję wsparcia dla Ukraińców. Ale odbudowa potrwa...

A status państwa frontowego jest niewygodny, wręcz niebezpieczny. To Polska musi wziąć na siebie ciężar przyjęcia i utrzymania uchodźców. To przez polskie lotniska i drogi płynie pomoc dla Ukrainy. Rosja trzyma nasz kraj na celowniku, próbuje go destabilizować. Dlatego Polska potrzebuje wsparcia Zachodu: żołnierzy, pieniędzy i wyraźnych gestów poparcia. Biden to właśnie przywozi. W interesie Zachodu leży bowiem, by Polska dała sobie radę. Lecz czy zaangażowanie USA oznacza, że Polska pozostanie na prozachodnim kursie?

To zależy od tego, czy Ameryka będzie w tej sprawie wywierać na rząd PiS i prezydenta presję. Historia uczy, że w dawnych państwach frontowych pod amerykańską protekcją kwitł autorytaryzm. Interesy wojskowe były ważniejsze niż wolność słowa, praworządność czy demokracja. ●

Andrzej rysuje



Szczepienia w Malawi Te dzieci przeżyją



FOT. THOKO CHIKONDI / AP

Lilongwe, stolica Malawi – niemowlę dostaje szczepionkę przeciwko polio. Od tygodnia w czterech krajach południowej i wschodniej Afryki – Malawi, gdzie ogłoszono epidemię, Mozambiku, Tanzanii i Zambii – trwa masowa kampania szczepień na chorobę, o której kraje rozwinięte zapomniały w latach 50. W Afryce wirus pojawił się po latach w lutym – 3-letnia dziewczynka została sparaliżowana. Cel akcji: zaszczepić 9 mln dzieci.

Ameryka nas ogrzeje

15

MLD M SZEŚĆ. GAZU
w postaci skroplonego
surowca LNG dostar-
czą w tym roku USA do
Europy. USA pomogą UE
uniezależnić się od gazu
z Rosji w ciągu pięciu
lat – ogłosili Joe Biden
i Ursula von der Leyen
► 11

Jarosław Mikołajewski Zuzanna Ginczanka wraca do ojczyzny

to jest kijów

to miasto które
otworzyło mi dwubarwne oczy

to jest równe
gdzie z miłością dotknęłam
skóry i podszewki świata

to jest klewań
gdzie przedwczesna młodość
powołała mnie
do krótkiego życia

to jest warszawa
gdzie z kreolską dumą
obnosiłam
nieoczywisty mój obraz

to jest lwów gdzie nienawiść
mnie wezwała do śmierci

to kraków
gdzie nie na próżno
czekałam na kroki na schodach

i to już chyba całe moje życie

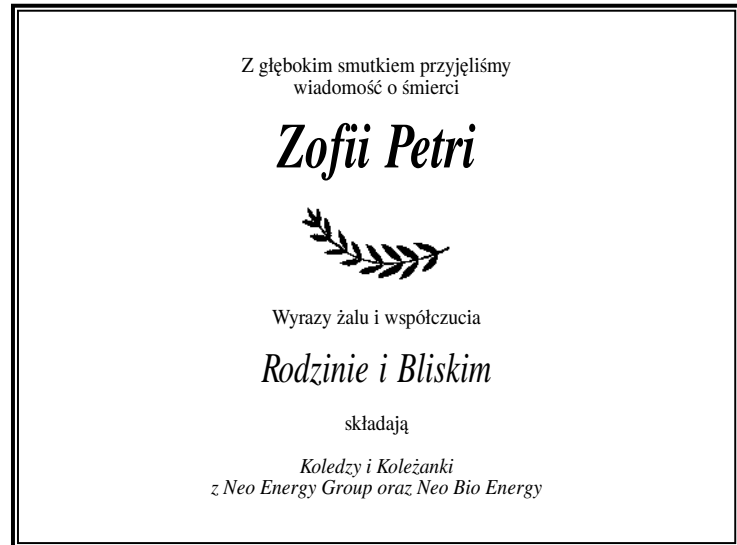
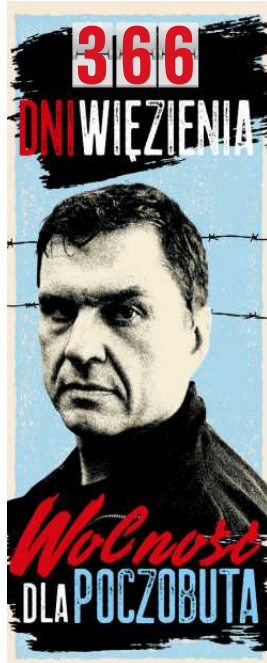
może nie wiecie z jakim smutkiem
patrzę
jak nikną moje ślady

Zuzanna Ginczanka (1917-44)
była poetką języka polskiego.
Urodziła się w Kijowie, została zamor-
dowana w Płaszowie (Kraków).

W poniedziałek w „Wyborczej”

Strzelam, bo się boję

Opiekunka do dzieci Agnieszka wybiera pistolet maszynowy Skorpion, a Dorota, pracownica poczty, celuje z glocka. Marcin woli strzelbę gładkolufową. Po inwazji Rosji na Ukrainę przed strzelnicami w Polsce ustawiają się kolejki. **Reportaż Grzegorza Szymanika**



www.nekrologiwyborcza.pl/34168052

2 RP

Jedność, ale bez nowych sankcji

Przywódcy UE nie uzgodnili żadnych restrykcji dotyczących importu surowców energetycznych z Rosji. Ale Unia szykuje się do dużej ugody w sprawie importu LNG z USA. Zełenski ostro wytknął Orbánowi jego wahania co do Ukrainy.

Tomasz Bielecki

BRUKSELA, DEUTSCHE WELLE

Wojna w Ukrainie była tematem ostatniego szczytu UE, w którym – przez półtorej godziny – wziął udział także prezydent Joe Biden (bezpośrednio po szczycie NATO oraz G7 w Brukseli).

Choć Amerykanie przed wylotem Bidena do Europy sygnalizowali, że w Brukseli zostaną ogłoszone dodatkowe, wspólne i znaczne sankcje, na razie niewiele z tego wyszło. W Unii nie ma teraz szans na embargo na rosyjski gaz, ale podczas przygotowań do szczytu m.in. Polska naciskała na sankcyjne ograniczenie importu ropy. Jednak zwycięża pogląd, by na razie czekać, aż działanie dotychczasowych restrykcji stanie się coraz dotkliwsze dla Rosji, oraz ewentualnie zamykać ścieżki do nielegalnego obchodzenia ich przez Moskwę.

Natomiast najkosztowniejsze (również dla krajów UE) sankcje pozostają zarezerwowane jako kara za ewentualną, jeszcze większą eskalację wojenną.

Czy przez taką eskalację należy rozumieć np. atak chemiczny?

– Musimy coś zachować w swym arsenale sankcyjnym również na taką ewentualność lub do odstraszenia Rosji od takiego działania – tłumaczył przed szczytem wysoki urzędnik UE.

Czy Unia powinna zmiażdżyć Rosję sankcjami?

Premier Mateusz Morawiecki tuż przed obradami przekonywał, że Unia musi zmiażdżyć Rosję sankcjami za wojnę, która przerodziła się w masakrę. A premier Łotwy Arturs Krišjānis Kariņš podkreślał, że „każdy dzień, w którym zwlekamy z nałożeniem sankcji energetycznych, pozwala Rosji na zasilanie swojej maszyny wojkowej”.

Pomimo to m.in. premier Belgii Alexander De Croo powiedział, że embargo na ropę „miałoby niszczyć wpływ na gospodarkę europejską i nie sądzi, by było konieczne”. A kanclerz Olaf Scholz regularnie podkreśla, że „zaprzestanie korzystania z rosyjskiej energii z dnia na dzień oznaczałoby pograżenie naszego kraju i całej Europy w recesji”.

Z kolei prezydent Francji Emmanuel Macron ogólnikowo podkreślał w Brukseli, że – tak głosi także wspólna deklaracja szczytu UE – Zachód jest gotowy do nałożenia dalszych sankcji na Rosję.

Premierzy Polski, Litwy, Łotwy oraz Estonii w przeddzień szczytu skierowali do szefów instytucji UE wezwanie do wprowadzenia sankcji w transporcie drogowym (to dotyczy też ciężarówek na granicy Polski z Białorusią). A także do zamknięcia unijnych portów dla rosyjskich statków.

Jednak na szczycie nie doszło do żadnych uzgodnień w tej sprawie.

A obecnie zanoszą się, że najbliższe rozszerzenie restrykcji będzie dotyczyć głównie wydłużenia czarnej listy Rosjan związanych z Kremlm (zakaz wjazdu oraz zamrożony majątek na terenie Unii) oraz być może rozciągnięcia unijnych ograniczeń na dodatkowe banki.

Zełenski kontra Orbán

To już drugi szczyt UE podczas wojny w Ukrainie, z którym połączył się z Kijowa prezydent Wołodymyr Zełenski.

Dziękował Unii, że zjednoczyła się wokół Ukrainy, ale jednocześnie wypominał Europie spóźnione działania – od zablokowania Nord Stream 2 po decyzje o sankcjach, bo Ukraina apelowała o ich prewencyjnie nałożenie na Moskwę, by odstraszyć ją od wojny. Jednak ani Unia, ani Stany Zjednoczone co do



Viktor, czy wiesz, co dzieje się w Mariupolu? A ty się wahasz, czy być za sankcjami, czy nie. Nie ma czasu na wahanie. To czas na decyzje

WOŁODYMYR ZEŁENSKI
prezydent Ukrainy



• **Premier Węgier Viktor Orbán rozmawia w czasie szczytu UE z premierem Belgii Alexandrem De Croo i prezydentem Francji Emmanuelem Macronem**

FOT. GEERT VANDEN WIJNGAERT / AP

zasady nie wprowadzają restrykcji w trybie zapobiegawczym.

Zełenski wzywał przywódców krajów Unii, by tym razem nie spóźnili się w kwestii przygotowań do członkostwa w niej Ukrainy. A następnie wyliczył po kolei wszystkie 27 państw, wskazując na ich stosunek do perspektywy unijnej dla Kijowa.

– Litwa „za”, Łotwa „za”, Estonia „za”, Polska „za”...” – wymieniał Zełenski, by przy Francji zapewnić, że ostatecznie też byłaby „za”. – Niemcy... Wierzę, że w rozstrzygającym momencie będą „za”.

Ponadto zapewniał, że w ramach rzeczowej debaty udało by się znaleźć wspólny język również z Holendrami.

Jednak szczególne przesłanie zachował dla premiera Węgier Viktora Orbána.

– Viktor, czy wiesz, co dzieje się w Mariupolu? Pomyśl, że masowe zabójstwa mogą dziać się także we współczesnym świecie. I co robisz dziś Rosjanie. A ty się wahasz, czy być za sankcjami, czy nie. Czy przepuszczać broń dla Ukrainy, czy nie. Czy handlować z Rosją, czy nie. Nie ma czasu na wahanie. To czas na decyzje – powiedział Zełenski.

Następnie zapewnił, że Ukraina liczy jednak również na Węgry. – Wierzymy w twój naród. Wierzymy, że w decydującej chwili będziecie z nami – zwrócił się do Orbána.

Po tym telekonferencyjnym wystąpieniu nie przewidziano dyskusji, więc Orbán nie odniósł się do słów Zełenskigo.

Joe Biden do przywódców UE: Zachowajmy jedność

Prezydent Joe Biden – wedle relacji świadków obrad – miał podkreślać potrzebę dalszego dzielenia się danymi wywiadowczymi i prognozami co do wojny w Ukrainie, bo to pomaga zachować jedność Zachodu. Podczas debaty z Bidenem miał pojawić się temat zagrożenia atakiem chemicznym i biologicznym w Ukrainie, a nawet użyciem tam taktycznej broni jądrowej przez Rosjan.

Przywódcy UE zgodzili się na powołanie Funduszu Solidarności z Ukrainą, który – po zasileniu wpłatami także spoza Unii – ma zapewnić dofinansowanie na działanie władz Ukrainy, prowadzenie wojny, podstawowe usługi (w tym żywność, zdrowie, mieszkania). A na dłuższą metę powinien pomóc w odbudowie Ukrainy.

Morawiecki – wedle naszych informacji – miał podnieść temat dodatkowych dużych funduszy dla Polski i innych krajów przyjmujących uchodźców z Ukrainy. Instytucje UE na razie przekierowują na ten cel pieniądze z różnych budżetowych szuflad, co pozwala na ich szybkie wydatkowanie. Jednak Polska naciska na unijne rozmowy o „nowych pieniądzach”, które – jak przekonuje rząd Morawieckiego – będą potrzebne w kolejnych miesiącach.

– Z debaty na szczycie wynika, że takie nowe pieniądze to nie jest temat tabu. Dyskusja zapewne będzie się toczyć w bliskiej przyszłości – przekonuje nasz rozmówca w instytucjach UE. ●

Borys zwolniona z białoruskiego więzienia

Liderka polskiej mniejszości na Białorusi po ponad roku wyszła z więzienia – poinformował na Twitterze białoruski dziennikarz Tadeusz Giczan. Wiadomości potwierdziło polskie MSZ.

Telewizja Bielsat podała, że Andżelika Borys, szefowa Związku Polaków na Białorusi, została przewieziona z aresztu w Żodzinie pod Mińskiem do wsi Grzebienie w obwodzie grodzieńskim. Jak podaje stacja, Borys zmieniono karę na areszt domowy.

Choć według informacji Bielsatu Borys nie wolno się kontaktować z polskimi dyplomatami, Marcin Przydacz, podsekretarz stanu w polskim MSZ, napisał na Twitterze, że Borys jest z nimi w kontakcie.

„Andżelika Borys opuściła areszt i jest już na wolności. Pozostaje na terytorium Białorusi. Jest w kontakcie z polskimi dyplomatami i zostanie objęta odpowiednią opieką. Czuje się dobrze, ale pobyt w areszcie odcisnął na niej piętno. Dziękuję polskiej służbie dyplomatyczno-konsularnej za nieustające wysiłki w tej sprawie. Sprawa zwolnienia z aresztu redaktora Andrzeja Poczobuta pozostaje naszym najwyższym priorytetem” – czytamy we wpisie Przydacza.

„Niezwykle cieszę się z uwolnienia Pani Andżeliki Borys z aresztu. Nie zapominamy o innych więźniach politycznych na Białorusi a w szczególności o Andrzeju Poczobucie” – napisał szef MSZ Zbigniew Rau.

Zwolnienie Borys pochwaliła liderka białoruskiej opozycji Swiatłana Cichanouska. – To dobrze, że została zwolniona, ale to nie jest liberalizacja Białorusi. Tam nadal w więzieniach jest ponad tysiąc więźniów politycznych – stwierdziła w rozmowie z Radiem RMF.

Borys spędziła w więzieniu rok. Została aresztowana 23 marca 2021 r., na początku za zorganizowane w marcu ub.r. obchody Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych w szkole w Brześciu. Później prokuratura postawiła jej zarzut „rehabilitacji nazizmu” i „podżegania do konfliktów narodowych”, za co grozi od pięciu do 12 lat więzienia.

Takie same zarzuty postawiono Andrzejowi Poczobutowi. Pol-

ski dziennikarz, korespondent „Gazety Wyborczej” i członek zarządu Związku Polaków na Białorusi, też spędził już rok w więzieniu. Został zatrzymany w czwartek, 25 marca ub.r. w swoim mieszkaniu w Gro-

Borys została aresztowana początkowo za zorganizowane w marcu ub.r. obchody Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych w szkole w Brześciu

nie. Na początku został przewieziony do aresztu śledczego w Mińsku, w sumie od momentu zatrzymania siedział już w trzech różnych więzieniach.

Podobnie jak Borys Poczobut odmówił wyjazdu z Białorusi w zamian za zwolnienie z aresztu. Trzy inne członkinie Związku – aresztowane w tym samym czasie, co Borys i Poczobut – pod koniec maja 2021 r. wyszły z aresztu i wyjechały do Polski.

Borys szefową Związku jest od 2016 r. – wcześniej pełniła tę funkcję także w latach 2005-10. Reżim białoruski wielokrotnie ją represjonował, nie chcąc zaakceptować niezależności Związku Polaków na Białorusi. ●

Marta Urzędowska

Wizyta prezydenta USA w Polsce

Joe Biden: Jesteśmy w środ między demokracją a oliga

Ukraińcy mają naprawdę silny kręgosłup. Kobiety, chłopcy stoją przed czołgami z gołymi rękami i mówią: „Nie ruszam się, jestem w domu”. To jest niesamowite – mówił prezydent Joe Biden do amerykańskich żołnierzy, z którymi spotkał się wczoraj w Rzeszowie.

Agata Kulczycka

Air Force One z prezydentem USA Joe Bidem na pokładzie wylądował na lotnisku Rzeszów-Jasionka wczoraj o 14.03. Z nim do Polski przylecieli też m.in. Lloyd James Austin, sekretarz obrony USA, oraz Antony Blinken, sekretarz stanu USA.

Na lotnisku na gości czekali ambasador USA w Polsce Mark Brzezinski i szef MON Mariusz Błaszczak. Zgodnie z planem Bidena miał powitać także prezydent Andrzej Duda, ale z powodu awarii samolotu dotarł do Rzeszowa z opóźnieniem.

Samolot prezydenta Dudy wystartował z Warszawy o godz. 13. W okolicach Warki z przyczyn technicznych musiał zawrócić i awaryjnie lądował na Lotnisku Chopina w Warszawie. Prezydent Duda dotarł do Rzeszowa dopiero o godz. 15.

„Wystaliśmy najlepszych, jakich mieliśmy”

W związku z awarią samolotu prezydenta RP konieczne były zmiany w programie wizyty. Prezydent Stanów Zjednoczonych najpierw spotkał się z amerykańskimi żołnierzami 82. Dywizji Powietrznodesantowej w Centrum Wystawieniczo-Kongresowym G2A Arena w Jasionce.

Żołnierze zaprosili Bidena na pizzę. Były też żarty i wspólne selfie.

Potem prezydent wygłosił przemówienie. Przypomnił, że w Europie jest już 100 tys. żołnierzy amerykańskich i nigdy jeszcze nie by-



• **Prezydent Biden na lotnisku w Jasionce**

FOT. PATRYK OGÓRZALEK /
AGENCJA WYBORCZA.PL

wyborcza.pl

• **Relacja na żywo z wizyty prezydenta Bidena w Polsce – Wyborcza.pl**

Pytanie, kto zatriumfuje. Czy demokracja i wartości, które ze sobą niesiemy, czy autokraci. I o to właśnie walczymy. To jest stawka

JOE BIDEN
prezydent USA

ło ich tak wielu: – Reprezentujecie 1 proc. narodu amerykańskiego. Wszyscy zdecydowaliście się być tutaj, żeby 99 proc. społeczeństwa, w tym ja, mogło spać spokojnie. Wysłaliśmy najlepszych, jakich mieliśmy w Ameryce. Przybyłem, aby podziękować za waszą ofiarę.

Prezydent nawiązał też do wojny w Ukrainie, wspominając swoje wizyty w tym kraju, na Majdanie. I chwalił Ukraińców: – Mają naprawdę silny kręgosłup. Na pewno na nich patrzycie nie tylko z punktu widzenia wojskowego. Bo szkolimy ich od czasu, kiedy Rosja wkroczyła na południowy wschód Ukrainy. Ale mówimy też o zwykłych obywatelach. Popatrzcie, jaki zrobili postęp. Tam kobiety, chłopcy stoją przed czołgami z gołymi rękami i mówią: „Nie ruszam się, jestem w domu”. To jest niesamowite.

Prezydent mówił też szerzej o tym, co się dzieje na świecie, i o tym, o co toczy się ta wojna. – Jesteśmy w środku walki pomiędzy demokracją a oligarchią. Wielu wierzy, że demokracja nie jest w stanie odnieść sukcesu w XXI wieku. Rzekomo rzeczy dzieją się zbyt szybko, za szybko wszystko się zmienia, zaś demokracja wymaga konsensusu. A nie stać nas na konsensus tak szybki, jakiego mają autokraci. Więc to, o co walczymy, to nie jest tylko to, o co walczymy w Ukrainie, by wspierać Ukraińców i nie dopuścić do kontynuacji tej masakry. To jest wszystko to, co będą widzieć wasze dzieci i wnuki z punktu widzenia ich wolności. To jest godzina próby. To nie jest kwestia tego, czy jesteście w stanie ulżyć w bólu i cierpieniu lu-

Doradca Bidena:

Prezydent wygłosi „wielkie przemówienie” w Warszawie

Prezydent USA do Warszawy przyleciał w piątek wieczorem. Dziś będzie rozmawiał z Andrzejem Dudą, wygłosi przemówienie do Polaków na dziedzińcu Zamku Królewskiego i odwiedzi punkt dla uchodźców na Stadionie Narodowym.

Podczas briefingu dla reporterów na pokładzie Air Force One doradca ds. bezpieczeństwa narodowego USA Jake Sullivan podkreślał wczoraj znaczenie przemowy przygotowanej przez prezydenta na sobotę.

– Prezydent wygłosi jutro wielkie przemówienie, które będzie odpowiadało wadze tej chwili, pilności wyzwania, któ-

re jest przed nami, temu, co konflikt w Ukrainie oznacza dla świata i dlaczego jest takie ważne dla wolnego świata, by utrzymać jedność i determinację w obliczu rosyjskiej agresji – zapowiedział Sullivan.

Niektórzy komentatorzy już snują porównania do historycznych wystąpień poprzedników Bidena w zimnowojennym Berlinie: Johna Fitzgeralda Kennedy’ego, który w 1963 r. deklarował: „Jestem berlińczykiem”, i Ronalda Reagana, który w 1987 r. wzywał Michaiła Gorbaczowa: „Panie Gorbaczow, zburz ten mur!”.

– Prezydent będzie mówił także o kontekście i historii tego kon-

fliktu oraz o tym, dokąd jego zdaniem on zmierza – dodał Sullivan.

Doradca prezydenta przypomniał, że w Polsce jest już 10,5 tys. amerykańskich żołnierzy, którzy stanowią część około 100-tysięcznego amerykańskiego kontyngentu w Europie. Wobec ataku Rosji na Ukrainę USA wysłały do Europy ponad 15 tys. dodatkowych żołnierzy, w tym do Polski 82. dywizję powietrznodesantową. Sullivan powiedział, że ten ruch miał na celu „odstraszanie i uspokojenie sojuszników w obliczu rosyjskiej agresji oraz realizację zobowiązania USA do obrony każdego cala terytorium NATO”.

– Zarówno brutalne działania wojenne Rosji w Ukrainie, jak i zmiana w relacjach wojskowych Rosji i Białorusi oznaczają, że USA i NATO muszą wzmocnić swoją postawę – ocenił Sullivan.

Przed przylotem do Polski Biden uczestniczył w czwartek w szczytach NATO, grupy G7 i Unii Europejskiej w Brukseli.

Sojusz zdecydował o podwojeniu grup bojowych na wschodniej flance, zapowiedziano też kolejne dostawy uzbrojenia dla Ukrainy.

UE i USA dopięły porozumienie w sprawie większych dostaw dla Europy skroplonego gazu ziemnego (LNG) z USA, by pomóc w stopniowym uniezależnianiu

się od dostaw z Rosji. W piątek przed południem Biden ogłosił je wraz z szefową Komisji Europejskiej Ursulą von der Leyen.

Przywódcy UE zgodzili się też na powołanie Funduszu Solidarności z Ukrainą, który – po zasiłowaniu wpłatami także spoza Unii – ma zapewnić dofinansowanie na działania władz Ukrainy, prowadzenie wojny, podstawowe usługi (w tym żywność, zdrowie, mieszkania). W czwartek Biały Dom zapowiedział ponad 1 mld dol. pomocy humanitarnej dla poszkodowanych w Ukrainie oraz tych, którzy będą odczuwać skutki wojny na świecie.

Maciej Czarnecki

Wizyta prezydenta USA w Polsce

ku walki rchia

dziom Ukrainy. Jesteśmy w nowej fazie. Wasze pokolenie jest w punkcie zwrotnym. Co 4-5 pokoleń przychodzi taki moment, który zmienia fundamentalnie wszystko. Ten świat za 10-15 lat nie będzie taki sam nie z powodu Ukrainy. Nie będzie taki sam z punktu widzenia naszej organizacji. Pytanie, kto zatriumfuje. Czy demokracja i wartości, które ze sobą niesiemy, czy autokraci. I o to właśnie walczymy. To jest stawka.

„Trzeba czasem ryzykować życie, żeby pomóc”

Joe Biden, wspólnie z Andrzejem Dudą spotkali się z przedstawicielami organizacji humanitarnych, które zajmują się pomocą dla Ukraińców. Prezydent Joe Biden zapowiedział: – Putin spełnia wszystkie przesłanki, by uznać go za zbrodniarza wojennego. Nadejdzie więcej sankcji.

A o pracy organizacji humanitarnych mówił: – To, co społeczność humanitarna robi, ma olbrzymie znaczenie. To jest nasze zobowiązanie, a wy wypełnacie je codziennie. Jestem tu, w Polsce, aby zobaczyć na własne oczy ten kryzys humanitarny. Trzeba czasem ryzykować życie, żeby pomóc. Amerykanie są dumni z tych wysiłków.

Przyznał też, że chciał pojechać do Ukrainy, by osobiście zobaczyć to, co tam się dzieje: – Mówiąc szczerze, żałuję, że nie mogę zobaczyć tego na własne oczy, ale nie pozwalają mi przekroczyć granicy i zobaczyć tego w Ukrainie.

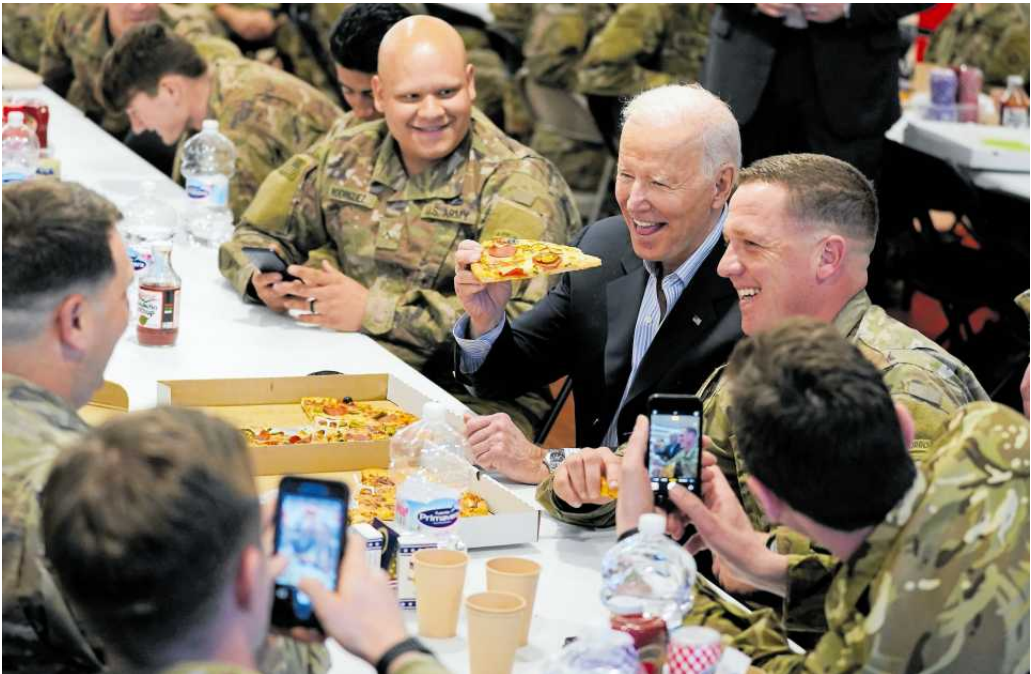
Sytuację w Mariupolu porównał do najgorszych scen z filmów katastroficznych: – Setki tysięcy ludzi są odcięte od pomocy zdrowotnej przez siły zbrojne Rosji. To nie do pomyślenia. To widzieliśmy w filmach katastroficznych.

– Obecność prezydenta Stanów Zjednoczonych to wyraz wsparcia, świadectwo jedności w ramach Sojuszu i dbałości o wzajemne relacje, a także zaangażowania w bezpieczeństwo Polski. Dziś wschodnia flank to miejsce frontowe – mówił prezydent Andrzej Duda. – To także wyraz wsparcia również w zakresie pomocy humanitarnej. Dziękuję prezydentowi Bidenowi i organizacjom polskim oraz amerykańskim, które zaangażowane są w pomoc uciekającym z Ukrainy. Pomoc uciekającym przed wojną to wielkie wyzwanie dla wolnego świata, któremu musimy sprostać – dodał.

Wieczorem prezydent Biden odleciał do Warszawy. ●

▼ **Prezydent Stanów Zjednoczonych na spotkaniu z amerykańskimi żołnierzami z 82. Dywizji Powietrzno-desantowej**

FOT. EVAN VUCCI / AP



Warszawa

Joe Biden spotka się z Rafałem Trzaskowskim na Stadionie Narodowym

Prezydent USA dziś odwiedzi warszawski Stadion Narodowy, na którym ukraińscy uchodźcy odbierają numer PESEL. Będą mu towarzyszyć premier Mateusz Morawiecki oraz prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski.

O szczegółach wizyty poinformował Jakub Kumoch, sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta RP Andrzeja Dudy. Powiedział, że prezydent USA przyleci do Polski w piątek i po powitaniu przez prezydenta Dudę udadzą się wspólnie do Rzeszowa, gdzie prezydent USA spotka się z amerykańskimi żołnierzami z 82. Dywizji Powietrznodesantowej. W sobotę odbędą się rozmowy obu prezydentów finalizujące kilkumiesięczny okres polsko-amerykańskich konsultacji na temat Ukrainy.

Po południu w sobotę prezydent USA będzie zaś realizować własny program: m.in. wygłosi przemówienie na Zamku Królewskim. „Jednym z punktów sobotniego programu będzie również wizyta na Stadionie Narodowym, gdzie Joe Biden zapozna się z pomocą udzielaną przez Polskę naszym ukraińskim braciom i nadawaniem im PESEL. Towarzyszyć mu mają premier Mateusz Morawiecki oraz prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski” – poinformował Kumoch.

Nadawanie ukraińskim uchodźcom numerów PESEL jest podstawą późniejszej pomocy, której udzielać ma im państwo polskie. Żeby przyspieszyć nadawanie tych numerów setkom tysięcy Ukraińców w Warszawie, na Stadionie Narodowym 19 marca uruchomiono specjalny punkt obsługi. Od tamtej pory wydano tam już ponad 10 tys. numerów.

Na miejscu pracują tłumacze, wolontariusze, ale gigantyczne kolejki ciągle się utrzymują. Powód? Brak pełnej obsady.

Punkt wydawania PESEL-ów miał być wspólnym przedsięwzięciem rządowo-samorządowym. Jednak jeszcze kilka dni temu na Stadionie Narodowym działało tylko ok. 50 stanowisk, które obsługiwał personel ze stołecznego ratusza. Rząd oddelegował kilkudziesięciu urzędników administracji centralnej, ale nie mieli oni odpowiednich uprawnień do nadawania numerów PESEL. Wspierali więc warszawskich urzędników m.in. przy wypełnianiu formularzy i transliteracji ukraińskich nazwisk na alfabet łaciński. ●

Michał Wojtczuk

Co zrobiliśmy
gejom i lesbijkom

Toni Morrison:
dowcipna szamanka

DWUSIEDZIECIU
LUTY 2022

wyborcza

KSIAZKI

MAGAZYN DO CZYTANIA

Konopnicka

Kim była,
zanim się nam
znudziła?

Smak polski:
dewolaje i Szanghaje

Instrukcja okrucieństwa
z listy lektur szkolnych

Sponsor numeru

Tony
Judt

Pogotowie
moralne

Masz
dylemat?

Pomożemy

Mały przewodnik po twórczości Toni Morrison

Magdalena Grzebałkowska liczy kochanków Konopnickiej

Marek Bieńczyk o wpływie ideologii na jedzenie w PRL'u

Dubravka Ugrešić ostrzega przed szarlatanami

Maciej Jarkowiec o fenomenie siedmiodniowego tygodnia

Jacek Szczęrba portretuje Mike'a Nicholasa, reżysera „Absolwenta”

Więcej na:
Wyborcza.pl/ksiazki

Zamów do domu z darmową dostawą:
Prenumerata24.pl

3RP OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY34122823

eprasa.pl 586ec4e9cd

Młodzi się demobilizują

Być może upowszechniło się wśród młodzieży przekonanie, że wszystko, co ważne, rozgrywa się poza krajową polityką. Co z tym zrobi opozycja, która liczyła na zwycięstwo nad PiS dzięki młodym wyborcom? – zastanawia się socjolog prof. Jacek Raciborski.

ROZMOWA Z
PROF. JACKIEM RACIBORSKIM
z Wydziału Socjologii Uniwersytetu
Warszawskiego

AGNIESZKA KUBLIK: Dlaczego nie ma „efektu flagi”? Wg najnowszego sondażu Kantara PiS zatrzymał się na 30 proc. **PROF. JACEK RACIBORSKI:** Z faktu, że PiS nie odnotował wzrostu poparcia w marcu, nie wynika, że „efekt flagi” nie wystąpił. Jesienią ubiegłego roku poparcie dla PiS spadło poniżej 30 proc. w sondażach Kantara i wszystko wskazywało na to, że erozja poparcia dla PiS przyspieszy wobec klęsk rządu: nawrotu epidemii, zablokowanych funduszy unijnych, drożyzny, utrzymującego się piekła kobiet i przegranego propagandowo „Polskiego ładu”.

Teraz PiS odnotował niewielki wzrost poparcia, znów ma 30 proc. Gdyby wojna nie zepchnęła w cień innych tematów, wynik tej partii byłby zapewne gorszy. Ale nie dużo gorszy, bo poparcie dla PiS to nie jest kwestia bilansowania zasług i przewin tej partii w rzą-



• Wybory prezydenckie 2020. Komisja na ul. Koszykowej w Warszawie
FOT. JĘDRZEJ NOWICKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

dzeniu po stronie wyborców. To kwestia tożsamości sporej liczby obywateli.

Kaczyński ponoć liczył na szybkie odrobienie strat, powrót na poziom ok. 40 proc. I gdyby to się udało, miałby pewne zwycięstwo w przyspieszonych wyborach.

– Powrót na ten poziom wydaje się już mało realistycznym oczekiwaniem. Tak jak PiS ma wiernych wyborców, tak też jest coraz więcej tych, którzy w żadnych warunkach nie zagłosują na partię Kaczyńskiego – Morawieckiego – Ziobry, a nawet bez Ziobry.

Czym PiS tak ostatnio rozczarował Polaków?

– Nic gwałtownie się nie zmieniło. Najpoważniejsze znaczenie przypisywałbym inflacji,

która uderzyła przede wszystkim w pracowników budżetówki, i zachwianiu ogólnego poczucia bezpieczeństwa.

Zauważyłem coś niepokojącego w wynikach ostatnich sondaży Kantara. Otóż młodzież ponownie się zdemobilizowała. W wyborach prezydenckich frekwencja w grupie 18-29 lat była taka sama jak w kohorcie starszej i to było pewnym novum. Tymczasem teraz w grupie 18-24 lata udział w wyborach parlamentarnych deklaruje zaledwie 43 proc. badanych, jeszcze w listopadzie ubiegłego roku było to 55 proc. A w całej próbie chęć taką wyraża obecnie 68 proc.

Skala demobilizacji młodzieży wydaje się ogromna – 12 pkt proc. między listopadem a marcem i dystans 25 pkt w stosunku do ogółu badanych. To groźne dla opozycji zja-

wisko, bo w ostatnich elekcjach najmłodszy wyborcy jedynie incydentalnie popierali PiS.

Co ich zdemobilizowało?

– Na dalszy plan zeszła kwestia ustaw antyaborcyjnych, wolności obywatelskich, a one żywo obchodzą młodych. Być może też upowszechniło się wśród młodzieży przekonanie, że wszystko, co ważne, rozgrywa się poza krajową polityką. Nie mamy wpływu na wojnę, na drożyznę i epidemię.

Co mogłaby zrobić opozycja, żeby zdobyć młodych i przegonić PiS?

– Nie będę oryginalny. Opozycja na czele z PO musi przywrócić Polakom nadzieję, że przyjdą lepsze czasy, przekonywać, że to ona jest gwarantem bezpieczeństwa, że skuteczniej wesprze Ukrainę i lepiej przyczyni się do klęski Putina i Rosji, że może zastąpić nieudolne rządy PiS bez wewnętrznych wstrząsów itp. Nie może dać sobie narzucić dyskursu jedności moralno-politycznej narodu. Winna uwierzyć i ogłosić, że to ona wyraża lepiej niż PiS interesy narodu. I nie zapomnieć o młodych. Bardzo może się przydać Trzaskowski.

A może ta wojna wszystko przewartościowuje i podział na bloki PiS i anty-PiS już się nie liczy?

– Wprost przeciwnie, wojna jeszcze bardziej uwypukla, że zasadniczy podział jest na PiS i anty-PiS, chociaż wielu komentatorów sądzi, że wrócił podział na PO-PiS. Efekt Tuska okazał się trwały, PO okrzykła jako najsilniejsza partia opozycji. Jeśli Tusk okaże się kanibalem wobec innych partii opozycyjnych, to pożywi się, ale prognoza 30 proc. nie przekroczy. Zepchnie natomiast PSL i Nową Lewicę pod próg wyborczy, gdy już dojdzie do elekcji. ●

Rozmawiała Agnieszka Kublik

List otwarty do prezydenta USA Joego Bidena Porozumienie dla praworządności

Warszawa, dnia 25 marca 2022 r.

Szanowny
Panie Prezydencie,

Wprzede dniu Pańskiej wizyty w Polsce, w czasie pełnym napięć i zagrożeń, wyrażamy uznanie i wdzięczność polskiego obywatelskiego społeczeństwa z powodu roli, jaką pod Pańskim przywództwem pełnią dziś znów, jak wielokrotnie w przeszłości, Stany Zjednoczone Ameryki. Jesteśmy przekonani, że Pańska wizyta przypada na czas historycznej zmiany. Z pewnością zostanie na długo zapamiętana.

Nieco ponad wiek temu w podobnych okolicznościach Polsce przypadła rola, która dziś spadła na bohatersko walczącą Ukrainę. W Polsce dobrze pamiętamy ówczesne wsparcie Stanów Zjednoczonych – ogromną pomoc finansową, szkolenie kadry ochotniczej armii, wreszcie bezpośredni udział zwłaszcza amerykańskich pilotów. Dziś z uznaniem patrzymy zarówno na podobne wielkie wsparcie, którego Pańska administracja udziela walczącej Ukrainie, jak i na ogromny, prowadzony z wielkim talentem wysiłek dyplomatyczny, którego efektem jest zaskakująca wszystkich jedność wolnego świata i jego stanowczość w odpowiedzi na brutalne bezprawie i okrutną przemoc.

Ukraina walczy dziś w obronie praw człowieka i swobód obywatelskich, w obronie wolności słowa, rządów prawa i demokracji – tych samych wartości, które od niemal 250 lat są fundamentem Stanów Zjednoczonych Ameryki. W Polsce te wartości są od 6 lat niszczone nie z powodu wojny, ale z powodu deptania polskiej konstytucji przez obecny obóz władzy. Zmiany, które następują, przypominają wszystko to, co zapoczątkowało moralny upadek rosyjskiego państwa: upolitycznienie wymiaru sprawiedliwości, atak na wolność mediów (w tym TVN), na niezależną kulturę, na wszelkiego rodzaju mniejszości, ignorowanie wyroków sądów i trybunałów, inwigilacja obywateli i przeciwników politycznych. Wszystkiego tego dokonywali i dokonują ludzie, z którymi dziś w Polsce trzeba negocjować ustalenia dotyczące obronności i bezpieczeństwa Europy i Zachodu.

Jako przedstawiciele i uczestnicy obywatelskiego ruchu protestu w obronie podstawowych zasad demokracji, ruchu, który dziś angażuje wszystkie siły, wspierając braci i siostry w Ukrainie, apelujemy dziś, by nie tracić z oczu politycznej putinizacji Polski. Walczyliśmy o zasadę rządów prawa w sądach i trybunałach. Polscy demokraci i niezależni sędziowie wygrali ponad 20 rozpraw przed międzynarodowymi trybunałami w Europie. Wszystko,

czego oczekujemy dzisiaj, to po prostu wykonywanie tych wyroków i międzynarodowego prawa przez ludzi władzy w Polsce. Jeszcze dziś, kiedy oczekujemy Pana w Warszawie, rządzący odrzucają w parlamencie jedyny projekt ustawy przedstawiony przez środowiska obywatelskie i przywracający rządy prawa w Polsce. Mamy nadzieję, że szacunek dla wartości podstawowych będzie warunkiem trwającego dziś międzynarodowego dialogu. Czasy napięć rodzą pokusę odłożenia tych zasad na później. Jesteśmy jednak przekonani, że dziś odkładać się ich nie da. To właśnie o te zasady walczy dzisiaj Ukraina! W ostatecznym rachunku właśnie ich dotyczy obecna wojna.

Ta straszliwa wojna musi uczynić politykę bardziej ludzką, bardziej skupioną na podstawowych zasadach wpisanych w piękne sformułowania konstytucji obu naszych krajów – i także w konstytucję walczącej Ukrainy.

Mamy nadzieję. Wierzymy w dobrą przyszłość. Wiemy, że wierzy w nią i Pan. Widzimy to w Pańskich działaniach, patrzymy na nie z wdzięcznością. ●

Ruchy i organizacje obywatelskie skupione w Porozumieniu dla Praworządności:

Akcja Demokracja, KOD, Obywatele RP, Ogólnopolski Strajk Kobiet, Inicjatywa „Wolne Sądy”, Stowarzyszenie Adwokackie Defensor Juris, Kongres Świeckości.

Z głębokim żalem żegnamy

prof. Dariusz Nałęcz

zasłużoną badaczkę dziejów Polski XIX i XX wieku,
Naczelną Dyrektorkę Archiwów Państwowych,
wicepremier Naczelnej Komisji Wyższej.



Składamy

Rodzinie

wyrazy głębokiego współczucia.

Dyrektor Robert Kostro i zespół
Muzeum Historii Polski

www.nekrologi.wyborcza.pl/34167993

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci



Madeleine Albright

Sekretarz Stanu USA w latach 1997-2001,
Ambasador Stanów Zjednoczonych przy ONZ w latach 1993-1997,
zaangażowanej w prace Rady Bezpieczeństwa Narodowego USA w latach 1978-1981,
wybitnej postaci życia publicznego w Ameryce i na forum międzynarodowym,
która położyła ogromne zasługi na rzecz rozszerzenia Sojuszu Atlantyckiego
i uzyskania w nim członkostwa przez Polskę.

Dzięki Jej wsparciu powstała nasza Fundacja.

Andrew Nagorski, Przewodniczący Rady Dyrektorów
Jerzy Koźmiński, Prezes
Członkowie Rady Dyrektorów i Pracownicy
Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności

www.nekrologi.wyborcza.pl/34167990

„Jeśli stąd wyjadę, to tylko z ukraińską armią”

ATAK NA UKRAINE

Charków to teraz taki wielki horyzontalny społeczny organizm. Ktoś wypieka chleb, ktoś rozwodzi leki, ktoś ewakuuje ludzi. Ale bezpiecznych miejsc nie ma tu w ogóle. W każdy dom może uderzyć rakietą.

ROZMOWA Z
SERHIJEM ŻADANEM
pisarzem

PIOTR ANDRUSIECZKO: Jesteś w Charkowie od początku wojny? **SERHIJ ŻADAN:** Przez pierwszy tydzień po wybuchu wojny wyjeżdżałem z Charkowa. Zajmowaliśmy się pomocą humanitarną, jeździliśmy do Dniepra, skąd przywoziliśmy dla naszych ochotników bardzo wiele potrzebnych rzeczy. A później już pozostałem tutaj. Tutaj czuję się spokojniej, bo każdy wyjazd z miasta kosztuje dużo nerwów, kiedy jedziesz, a przed tobą rozpościera się pole i uświadamiasz sobie, że pocisk może przylecieć zza jakiegokolwiek krzewu.

Czym teraz się zajmujesz?

– Od rana do wieczora pochłanianie mnie logistyka. Ktoś telefonuje i prosi, żeby załatwić samochód, ktoś inny chce, aby przekazać kontakty do medyków, jeszcze inny szuka preparatów medycznych. Moją rolą jest skontaktowanie potrzebujących z osobami, które mogą pomóc. I w zasadzie teraz tym zajmują się wszyscy moi znajomi. Wielu moich przyjaciół ze środowiska artystycznego zostało w mieście. Do wybuchu wojny nie byli wolontariuszami, niektórzy najwyżej jeździli do Donbasu, jak na przykład muzycy. Oni nawet nie bardzo interesowali się polityką. Ale kiedy zaczęła się ta wojna, wielu z nich zdecydowało się pozostać tutaj i zająć się pomocą. Ktoś wypieka chleb, ktoś rozwodzi leki, ktoś wywozi ludzi z miejsc, które są pod ostrzałem.

To wszystko jest bardzo dziwne. Sam widzisz, że u nas przecież miasto pracuje. Stale rozmawiam z naszym merem, wiem, że wszystkie departamenty pracują, w tym sensie wszystko jest w porządku. Pracuje też władza obwodowa, nawet próbuje się kontaktować z ludźmi, którzy znajdują się teraz pod okupacją.

Niby wszystko działa, ale równolegle w Charkowie powstało miasto horyzontalne, jak mawia się. Jest wiele centrów humanitarnych, inicjatyw. Ludzie próbują coś robić, próbują się kontaktować, wspierać. Jeśli u kogoś nie ma jakiegoś preparatu medycznego, to przekazuje się innym, znajduje się, przywozi.

Parę dni temu rozmawiałem z ludźmi, którzy mieszkają na wschodnich obrzeżach miasta, gdzie jest niebezpiecznie...
– Tam jest bardzo niebezpiecznie.

No właśnie, ale ci ludzie tam zostają. Trudno mi jest to zrozumieć, chociaż oni sami najczęściej mówią, że nie chcą wyjeżdżać, bo to jest ich dom.

– Ja też to słyszę. I wiesz, naprawdę nie mam pojęcia, jak to oceniać. Na poziomie emocjonalnym ja tych ludzi rozumiem – nie chcą porzucić swojego domu, a do tego, jak przypuszczam, po prostu nie mają dokąd jechać. Boją się nieznanego i wolą siedzieć w piwnicy, do której przywykli, niż jechać nie wiadomo gdzie. Przekazujemy tam pomoc, bo tam są też dzieci. Ale, po pierwsze, oni są w ciągłym niebezpieczeństwie, po drugie, narażają się też wojskowi, którzy o nich dbają. Po trzecie, wolontariusze, jeżdżąc do nich, też ryzykują. Czyli to potrójne niebezpieczeństwo. Ale co zrobić, ludzi nie można wywieźć na siłę.

Być może się mylę, ale wydawało mi się też, że niektórzy z nich robią to na przekór wojnie, że to jakaś forma sprzeciwu.

– Możliwe, nie wiem. Ja widzę dwa rodzaje ludzi. Jedni od razu zdecydowali się wyjechać i wydaje mi się, że to jest prawidłowa reakcja, kiedy na początku wojny wyjeżdżały kobiety i dzieci, ludzie starsi. Ci, którzy nie mogą walczyć, którzy nie mogą się szybko poruszać, którzy po prostu będą przeszkadzali. Poza tym widzę, że niektórzy pozostali, ale oni zrobili to świadomie. Nie chcą jechać, ale nie dlatego, żeby tu siedzieć i czekać na pomoc od wolontariuszy, ale po to, żeby coś



*Ta wojna nas
zmienia, stajemy
się bardziej dorośli,
odpowiedzialni*

Serhij Zhadan

- urodził się w Starobielsku w obwodzie ługańskim, ale od wielu lat mieszka w Charkowie. W 2014 r. w Donbasie rozpoczęła się wojna. On sam jeździł tam wielokrotnie jako pisarz, poeta i wokalista. Teraz Rosjanie zajęli jego rodzinne miasto, a pod Charkowem trwają walki.



• Gruzy spalonego domu w Charkowie po rosyjskim ataku, 24 marca 2022 r. FOT. FELIPE DANA / AP

robić. Aktywnie włączyli się w pomoc, pracują. I taka postawa jest dla mnie zrozumiała.

Ta wojna w ciągu miesiąca zmieniła zasadniczo Ukrainę. To widać wszędzie. Ale co ty odczuwasz w tym mieście, kiedy rozmawiasz z ludźmi tutaj?

– Bezsprzecznie zmieniła. Ja odczuwam przede wszystkim i widzę, jak zmienia się historia. Rozumiem, że to brzmi patetycznie, ale jeśli przypomnisz sobie wojnę lat 1917–20, to tam wydarzenia odbywały się przede wszystkim w pobliżu Kijowa i w zachodniej Ukrainie. Choć tu też w 1917 r. była ukraińska władza, to wszystko jednak decydowało się tam.

Natomiast ta wojna rozpoczęła się na wschodzie, na północy. W tych regionach, które tradycyjnie w Ukrainie i poza nią uważano za prorosyjskie. Zawsze mówiłem, że to bzdura. Jest tam pewien sentyment do Rosji, ale to ukraińskie regiony i ich nie można oddzielać. To szkodliwe i niekonstrukttywne. I w zasadzie teraz te wydarzenia pokazują, że nie są one w żaden sposób antyukraińskie, że to taka sama Ukraina jak, powiedzmy, Lwów, Tarnopol, Iwano-Frankowsk czy Wołyń. Że tu są Ukraińcy, którzy walczą właśnie za Ukrainę, a nie za jakiś oddzielny region charkowski i jakąś osobną drogę rozwoju. Oni dzisiaj faktycznie trzymają linię obrony. Wydaje mi się, że to naprawdę zsywa Ukrainę. I niezależnie od tego, jak, kiedy i na jakich warunkach zakończy się ta wojna, to zrozumiałe, że będziemy musieli przemyśleć stosunek jednych do drugich. Że trzeba będzie wiele rzeczy przedyskutować i odrzucić.

Pytasz, co czuję. Odczuwam też, że ukraińskie społeczeństwo podzieliło się, chociaż nie tak ostro, ale jednak, na dwie kategorie. Jedni żyją wciąż sytuacją z 23 lutego, a inni po 24 lutego. Ci ostatni zrozumieli, co to za wojna, i wiele rzeczy, które zdarzyły się przed nią, oceniają teraz zupełnie inaczej. Ale jest część ludzi, którzy dalej z inercji starają się myśleć kategoriami przedwojennymi o politycznych awantu-

rach, różnicach między regionami, doszukują się zdrady. Czyli to taka tradycyjna ukraińska rozkosz – nie ufać sobie wzajemnie.

Wydaje mi się, że ta wojna nas zmienia, stajemy się bardziej dorośli, odpowiedzialni, bardziej uczciwi przed samymi sobą.

Polska pomaga Ukrainie, ale może moglibyśmy zrobić coś jeszcze?

– Polska robi bardzo wiele. Wiesz, to naprawdę bardzo wzruszające. Pewnie masz rację, mówiąc, że Polacy bywają różni, ale wszyscy jesteśmy różni. Teraz jednak widzę, że Polska na poziomie państwowym

i społecznym robi naprawdę bardzo dużo. Poczynając od decyzji politycznych, nacisku na sojuszników i inne kraje i kończąc na tym, jak Polacy przyjmują dzisiaj Ukraińców. Tak wielu jest teraz u was naszych uchodźców. Dlatego mogę tylko podziękować Polakom za wsparcie. ●

Rozmawiał Piotr Andrusieczko
(Charków)

wyborcza.pl

• **Cała rozmowa:**
Wyborcza.pl/swiat

*Panu Wiesławowi Łubińskiemu
Prezesowi Zarządu Związku Pracodawców
i Przedsiębiorców Warmii i Mazur*

wyrazy głębokiego żalu i współczucia
z powodu śmierci

Żony

składają

*Dziekan, Rada Dziekańska i społeczność
Wydziału Nauk Ekonomicznych UWM w Olsztynie*

www.nekrologiwyborcza.pl/34168024

Z olbrzymim smutkiem przyjęliśmy wiadomość
o śmierci

*Prof. dr. habil. med.
Mariana Zembali*

znakomitego kardiochirurga i transplantologa,
wieloletniego Dyrektora Śląskiego Centrum Chorób Serca w Zabrzu,
naszego Mentora i Wielkiego Przyjaciela,
Honorowego Obywatela Miasta Lubina.

Rodzinie i Najbliższym

składamy wyrazy głębokiego współczucia.

*Kierownictwo i pracownicy
Regionalnego Ośrodka Kardiologii MCZ SA w Lubinie*



www.nekrologiwyborcza.pl/34167858

Siła obywateli

Przyjęcie w Polsce tak wielkiej liczby uchodźców z Ukrainy było możliwe dzięki społeczeństwu obywatelskiemu. To organizacje pozarządowe, osoby prywatne i samorządy wzięły na siebie cały ciężar



ALEKSANDRA DULKIEWICZ
prezydent Gdańska

Katowice. Najnowocześniejsza strzelnica w Polsce

FOT. GRZEGORZ CELEJEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

W Szkole Policji w Katowicach oddano w piątek do użytku najnowocześniejszą w Polsce krytą strzelnicę. W piętrowym budynku znajdują się cztery sale do szkolenia strzelectwa. W jednej z nich kulochwyty wykonano ze startych samolotowych opon, dzięki czemu można tam używać broni maszynowej. Na terenie strzelnicy znajduje się również „killing house”. Policjanci będą w nim trenować używanie broni w pomieszczeniach zamkniętych, przeszukiwanie budynków, ewakuację rannych pod ostrzałem, a także odbijanie zakładników. Ściany „killing house” wykonano z materiałów antyrykoszetowych. Inwestycja kosztowała ponad 59 mln zł. ● **mp**

Ukrainka w ciąży dostała półtora dnia na wyprowadzkę

Chcieli wyrzucić Bohdanę na bruk

Właściciele mieszkania postanowili wyrzucić z niego 25-latką Bohdanę z Ukrainy, mimo że płaciła czynsz i miała ważną umowę najmu. – Grozi mi więzienie? Najwyżej zawiasy – kpil syn właścicielki.

Piotr Żytnicki

POZNAŃ

Bohdana jest kelnerką, do Poznania przyjeżdżała od trzech lat. Pracowała w restauracji przez kilka miesięcy, wracała do rodziny w Iwano-Frankowsku, a potem znów jechała do Poznania.

Razem z mężem odkładali pieniądze na wymarzony dom. Kupili go w Iwano-Frankowsku dwa tygodnie przed inwazją Rosji na Ukrainę. Mieli zacząć remont i wrócić tam na stałe. Spodziewają się dziecka – Bohdana jest w trzecim miesiącu ciąży.

Mieszkanie tylko dla Ukraińców

Po raz ostatni 25-latka przyjechała do Poznania w połowie stycznia. Zamierzała zostać do połowy kwietnia. Szukała taniego lokum na trzy miesiące. Znalazła łóżko w dwuosobowym pokoju w kamienicy przy ul. Kossaka.



● **25-latką Bohdanę obejmuje jej polska koleżanka Agnieszka**

FOT. ŁUKASZ CYNALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Właściciele mieszkania – matka z dorosłym synem – kwaterują wyłącznie Ukraińców. Bohdana za miesiąc w dwuosobowym pokoju płaciła niecałe 500 zł. Nie miała zaległości.

Umowa Bohdany wygasa 10 kwietnia. Ale w środę, 23 marca, właściciele nagle ją wypowiedzieli. Dali jej półtora dnia na wyprowadzkę i od razu zabrali klucze do mieszkania, które zostawiła na stole. Bez nich Bohdana nie może wyjść do pracy ani do sklepu – tym bardziej że właściciele zagrozili jeszcze wymianą zamków.

Ukrainka poprosiła o pomoc polską koleżankę Agnieszkę Nowak. Ta zaś powiadomiła naszą redakcję. Przyjechaliśmy do mieszkania w środę wieczorem. Bohdana od

dwóch godzin czekała na przyjazd policji. Właściciele mieszkania twierdzili, że kazali jej się wyprowadzić, bo złamała zapisy umowy. Wskazali paragraf, który nakazuje wynajmującemu zachowywać się kulturalnie.

Nikogo nie trzymamy, ale kaucji nie oddamy

Najpierw swoją wersję przedstawiła właścicielka mieszkania: – Wynajeliśmy pokój pani Bohdanie trzy miesiące temu. Do dziś nie mieliśmy wobec niej żadnych zarzutów. Awantura wynikała, bo dwa tygodnie temu zapytałam, czy przedłużyć umowę. Prosiła o czas na zastanowienie. Pani Bohdana nie odpowiedziała, więc pozwoliłam sobie do niej przyjść i zapytać o decyzję. Powiedziała, że wy-

jeżdża. OK, my nikogo nie trzymamy. Ale zapytałam ją, czy przeczytała umowę, którą podpisała. Stwierdziła, że ma ważną umowę do 10 kwietnia i reszta jej nie interesuje.

Poszło w zasadzie o kaucję. Pobiera się ją na poczet ewentualnych szkód, a po zakończeniu umowy zwraca. W tym przypadku było to 250 zł. Właściciele uznali, że ich nie oddadzą. W umowie zapisali bowiem, że kaucja przepada, jeśli najemca nie dochowa 30-dniowego terminu wypowiedzenia umowy. Ich zdaniem Bohdana tego terminu nie dochowała.

Jest tylko jeden problem – Bohdana nie wypowiedziała umowy najmu, lecz jedynie stwierdziła, że jej nie przedłuży. Wygaśnięcie umowy to nie to samo co wypowiedzenie, ale właściciele tej różnicy nie rozumieli.

Wyrwali mi umowę i gonili mnie po pokoju

– Od momentu, gdy się wprowadziłam, mówiłam, że nie będę przedłużać umowy, bo wracam do Ukrainy – powiedziała nam Bohdana. – Te 250 zł to nie majątek. Zarabiam dobrze jako kelnerka, dostaję napiwki. Ale to moje pieniądze, więc nie rozumiałam, dlaczego mam je stracić.

– Zrobiłam w kuchni obiad i poszłam do pokoju. Nagle wszedł właściciel i wręczył mi wypowiedzenie umowy najmu ze skutkiem od 25 marca. Powiedziałam, że się nie zgadzam, bo to niezgodne z prawem. Właściciel i jego matka zaczęli mi wyrywać umowę. Mówiłam, że jej nie oddam.

Gonili mnie po pokoju. Właściciele przekonywali nas, że to 25-latka w ciąży stała się agresywna. Na pytanie, czy przeczytała dokładnie umowę, miała zareagować „agresją słowną”.

Właściciele sięgnęli więc po kolejny paragraf z umowy – wypowiedzieli ją z powodu rzekomo niekulturalnego zachowania Bohdany. W rzeczywistości taki paragraf odbiera najemcy prawo do dyskusji z właścicielem, bo przecież każda rozmowa może być uznana za niekulturalną.

Policja po stronie Ukrainki

Dochodziła godz. 21, policja wciąż nie przyjeżdżała. Właściciele nie chcieli opuścić pokoju Bohdany, mimo że Ukrainka ma ważną umowę najmu i prawo decydować, kto z nią przebywa w pokoju, a kto nie. Właściciele tego nie uszanowali, upierali się, że Bohdana ma się wyprowadzić. W końcu przyjechało trzech policjantów. Rozmawiali na osobności z właścicielami mieszkania oraz Bohdaną. Ich ocena była jednoznaczna. – Ma pani ważną umowę i prawo mieszkać tu do 10 kwietnia. Nikt nie może stąd pani usunąć – powiedzieli Bohdanie.

Pouczyli też: – Jeśli właściciele będą panią nachodzili, robili przykrości, jeśli wejdą do pokoju i nie będą chcieli wyjść, to naruszają mir domowy – jest to przestępstwo. Proszę wtedy po nas dzwonić.

Właściciele po rozmowie z policjantami spokornieli. Oddali Bohdanie klucze do mieszkania. ●

Witamy w Polsce!

Zapraszamy do pobrania specjalnego poradnika w języku ukraińskim, adresowanego do przybywających do Polski kobiet i rodzin z dziećmi.

Poradnik znajdziesz też na Wyborcza.pl/pomagam



zeskanuj kod



Ciasno w szkołach

12,5

TYSIĄCA
• Tyle dzieci z Ukrainy przyjęły już szkoły w Warszawie. Kończą się wolne miejsca, miasto rozpoczyna kampanię zachęcającą uczniów z Ukrainy do zdalnej nauki

TATRY

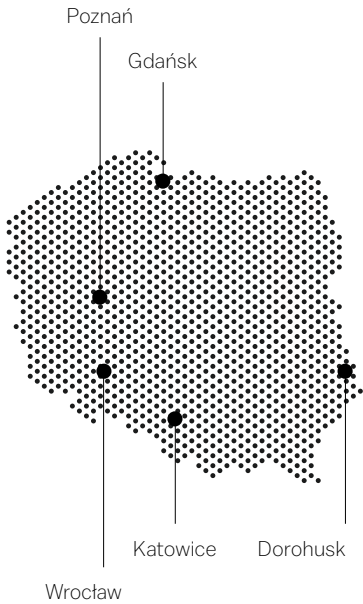
Sokoły muszą mieć spokój

Tatrzański Park Narodowy zamyka drogi wspinaczkowe i trasy zjazdów udostępnionych dla narciarzy ekstremalnych w rejonie wschodniej ściany Kościelca, od Komina Drewnowskiego po Żleb Zaruskiego. – Ograniczenie wprowadzono ze względów przyrodniczych. Przyrodnicy zaobserwowali parę sokołów, która przygotowuje sobie gniazdo w tym rejonie – informuje Tatrzański Park Narodowy. Rejon Kościelca będzie zamknięty aż do końca lipca. ● mp

WROCŁAW

Darmowe przejazdy dla uchodźców

Nie do końca marca, ale do końca czerwca uchodźcy z Ukrainy mogą za darmo jeździć tramwajami i autobusami we Wrocławiu. Tak jednoznacznie zdecydowali radni. W uzasadnieniu napisano m.in.: „Z uwagi na fakt, że działania wojenne na terenie Ukrainy nie ustają, a do Wrocławia w poszukiwaniu schronienia nadal przybywają kolejne grupy osób, w dalszym ciągu istnieje pilna potrzeba świadczenia im szeroko zakrojonej pomocy”. Uchodźcy z Ukrainy mogą korzystać z bezpłatnych przejazdów we Wrocławiu od 26 lutego. ● koz



DOROHUSK

Wybuch w barze przy granicy

Stanisław Maksymiuk z Dorohuska od początku wojny pomagał uchodźcom z Ukrainy. Prowadził mały bar zlokalizowany tuż przy granicy, gdzie stołowali się celnicy i pogranicznicy, a także osoby przekraczające granicę. Na początku wojny w Ukrainie lokal działał praktycznie całą dobę. Wybuch gazu całkowicie zniszczył jednak bar Maksymiuka, w szpitalu zmarł ciężko poparzony syn właściciela. Prokuratura bada, czy ktoś nie przyczynił się do wybuchu. ● jb

Akcja Greenpeace’u w Gdańsku

„Peace not oil” na tankowcu z ropą

Hasło „Peace not oil” wymalowali aktywiści Greenpeace na burcie tankowca z rosyjską ropą, który wpływał w piątek do gdańskiego portu.

Krzysztof Katka

GDAŃSK

Greenpeace poinformował, że aktywiści i aktywistki w ramach działań na rzecz wprowadzenia embargo na rosyjską ropę, gaz i węgiel namalowali na burcie tankowca „Andromeda” hasło „Peace not oil”, czyli „Pokój zamiast ropy”. Tankowiec transportuje rosyjską ropę z Primorska do Gdańska.

„Finansowanie armii Władimira Putina, która prowadzi wojnę w Ukrainie, jest możliwe dzięki temu, że od lat świat, w tym kraje Unii Europejskiej, kupują ropę, gaz i węgiel z Rosji. Greenpeace domaga się pilnego zakończenia importu paliw



FOT. PAWEŁ WYSZOMIRSKI / WWW.TESTIGO.PL

Do Polski i UE dalej płyną ropa, gaz i węgiel, za które każdego dnia wysyłamy setki milionów euro do Rosji

kopalnych z Rosji” – poinformowali aktywiści Greenpeace’u.

– Od miesiąca rosyjskie wojsko ostrzeliwuje ukraińskie miasta i wsie, zabijając dorosłych i dzieci. Ponad 3 mln osób uciekło z Ukrainy przed wojną. Ten dramat jest współfinansowany przez import paliw kopalnych. Do Polski i Unii Europejskiej dalej bez

przerwy płyną ropa, gaz i węgiel, za które każdego dnia wysyłamy setki milionów euro do Rosji. Te pieniądze pozwalają finansować amunicję i sprzęt rosyjskiej armii – mówi Katarzyna Bilewska z Greenpeace’u.

19 mld euro za paliwa kopalne Według Greenpeace’u państwa Unii Europejskiej od początku wybuchu wojny w Ukrainie wydały na import ropy, gazu i węgla z Rosji już ponad 19 mld euro.

8 marca Komisja Europejska ogłosiła plan RePowerEU, który ma na celu uniezależnienie się od importu gazu z Rosji, zmniejszenie zużycia gazu o 30 proc. do 2030 r. oraz przyspieszenie inwestycji w odnawialne źródła energii i efektywność energetyczną.

Apelują do Morawieckiego i von der Leyen

Greenpeace ocenia, że to za mało, i apeluje do premiera Mateusza

Morawieckiego i przewodniczącej Komisji Europejskiej Ursuli von der Leyen o wprowadzenie w Unii Europejskiej zakazu importu wszystkich paliw kopalnych z Rosji.

– Premier Morawiecki mówi o zerwaniu z zależnością od sprządzanych z Rosji paliw kopalnych, jednak do Polski wpłynął właśnie kolejny tankowiec wypełniony ropą, która finansuje wojnę. Trzeba jak najszybciej wprowadzić zakaz importu paliw kopalnych z Rosji. Ale zamiana jednego dealera na innego nie jest rozwiązaniem. Konieczne jest szybkie odchodzenie od paliw kopalnych w ogóle – dodaje Joanna Flisowska, szefowa działu klimat i energia w Greenpeace. ●

wyborcza.pl

• Więcej na trojmiasto.wyborcza.pl

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 25 marca 2022 roku zmarł

ŚP

Prof. dr hab.

Andrzej Brzecki

wieloletni Kierownik Katedry i Kliniki Neurologii UM we Wrocławiu, wybitny neurolog, neurofizjolog i neuropatolog, nauczyciel wielu pokoleń lekarzy, który całe swoje życie zawodowe poświęcił rozwojowi neurologii służąc chorym. Był wrażliwym, mądrym i życzliwym Człowiekiem i takim pozostanie w naszej pamięci.

Wyrazy głębokiego współczucia

Rodzinie Zmarłego

składają

Kierownik i Pracownicy Katedry i Kliniki Neurologii UM oraz Członkowie Oddziału Dolnośląskiego PTN i PTNK



Mały Guziczek błaga o wsparcie!

Guziczek spogląda w obiektyw. Długo już tak czeka. Bo świat jest zajęty Ukrainą, o której Guziczek nigdy nie słyszał. Zna jedynie swoją stodołę, gdzie spędził całe życie. Stodołę, w której nie był weterynar, kowal ani promienie słońca, które wstaje i świeci dla mnie i dla Ciebie. Ale dla Guziczka nie świeci już dawna. Bo dla takich kucyków jak Guziczek świat zamknął możliwości. Przed Guziczkiem nie ma nic. Nikt na niego nie czeka, nikt o niego nie zawalczy. Jego Guziczkowe serce nie ma dla kogo bić.

Stał tak sobie całe życie. Po nic. Stał na łańcuchu, bo gospodarz miał akurat wolny łańcuch i kilka wolnych metrów w zagrazonej stodole. A konia we wsi wypada mieć. No to kupił na pobliskim

targu Guziczka. Przyprowadził do stodoły, zapiał na ten swój łańcuch i zadedykował mu życie w zamknięciu. Minęło tak kilka lat. Guziczek zapomniał czym jest wiatr w grzywie, i czym jest ziemia pod kopytami. Kopyta rosły i rosły. Aż urosły tak długie, że nawet gdyby zdarzył się cud – Guziczek i tak nie byłby w stanie wyjść gdziekolwiek.

Nadeszła wczesna wiosna, a wraz z nią wyrok. Jedyne, jaki mógł zapaść. Mały Guziczek powędrował więc po stromym trapię, bez oglądania się na swoją stodołę i swoje metry kwadratowe. Myślę, że bez żalu. Być może nie znał innego życia. Być może nie będzie miał za czym tęsknić, ani czego żałować, gdy pójdzie wąskim korytarzem rzeźni i po raz ostatni postawi krzywe, przerośnięte kopytko.

Można ocalić Guziczka. Musimy zebrać 4800 zł, aby opłacić wykup i transport. Mamy czas do 30 marca. Tylko z Tobą to może się udać.

Jeśli chcesz i możesz pomóc, prosimy dokonaj darowizny z tytułem GUZICZEK na konto 15 1020 5226 0000 6002 0220 0350.

Możesz też pomóc wysyłając SMS o treści GUZICZEK na numer 7412 (koszt SMS 4,92 zł z VAT), 7910 (koszt SMS 11,07 zł z VAT) lub 91950 (koszt SMS 23,37 zł z VAT) i kupić tapetę.



FUNDACJA CENTAURUS

ul. Walbrzyska 6-8, 52-314 Wrocław tel. 518 569 487, tel. 518 569 488 www.centaurus.org.pl

Akcja prowadzona w ramach Kampanii Kochaj Mądrze. Regulamin: http://centaurus.org.pl/rkkm

A LETTER TO MY PRESIDENT

Dear President Biden,

This is a plea to save Europe from further aggression from the man you have rightly identified as a war criminal. I am a longterm London resident and lifelong Louisiana Democrat who voted for you in 2008, 2012 and 2020. I have been dismayed by your repeated reluctance to take direct action to stop the Russian Bear from gobbling up all of Ukraine on his march, as President Zelensky has said, all the way to the Berlin Wall. NATO, with the full backing of the USofA, must either confront Putin now or face a reinforced and retooled Russian military later.

It is past time for NATO to intervene on the ground and in the air in Ukraine. We must adopt a more assertive defence strategy in the face of Russian aggression and war crimes. Tobias Ellwood MP, chair of the UK Parliamentary Select Committee on Defence, proposed putting NATO troops on the ground in Ukraine *before* the invasion. No one listened, and we see the consequences.

President Kennedy didn't blink during the 1962 Cuban missile crisis. Secretary of State Madeleine Albright took the fight to the war criminals in Serbia and Bosnia. Milosevic died while on trial at the Hague, and Radovan Karadzic is now serving a life sentence for war crimes in a British prison.

First, let's cast aside the notion that Putin is mad or unhinged. He is both sane and strategic. He miscalculated in Ukraine only because his own assumptions were ill-informed and based on a worldview that is more than 30 years out of date. He probably also miscalculated because he thought that his army was better prepared and equipped than they were. Massive corruption has sucked a lot of the ability to fight a modern war out of his conscript army. In short, his plan has gone badly wrong – with terrifying consequences for Ukrainians – but there IS a plan, which is to re-establish a set of client or buffer states around the reinvented, reduced USSR we now call the Russian Federation. He may be desperate (and become even more desperate), but he is not mad.

The assumption that Putin is both sane and strategic relieves a lot of the unnecessary anxiety about his unleashing a nuclear war. Secretary of State Blinken, based no doubt on intelligence reports, does not believe that Putin is mad. Medvedev is certainly not mad, nor is Lavrov. Like Putin, they simply believe that the Russian Federation has a right to the old Soviet and prior Russian Empire, with its client (or vassal) states. Call them buffer states if you want to give any credence to Putin's claims that NATO wants to attack Russia. All three of the most visible Russian leaders as well as the Russian Federation military high command grew up in a world that was 'stable', based on a division of the world into spheres of influence and 'Great Powers', not unlike the world as it existed from before Bismarck until the State Department days of Henry Kissinger.

The problem for the Russian leaders today is that they didn't see the collapse of the Berlin Wall coming. They had no inkling of it, they can't comprehend it, and they still cannot accept its consequences. Their even bigger problem is that those former client/vassal/buffer states don't accept to be part of a new Russian Empire redefined. Not Poland, not Czech Lands, not the Baltic States, not Slovenia/Georgia, etc, etc, and certainly not Ukraine. Even a large part of the Russian-speaking Ukrainians say Nyet to that. They wouldn't be playing David to Goliath right now if they accepted the *ancien regime*, as propounded by Putin and those in the West who echo the need to limit Ukraine's freedom to choose its own economic and military alliances.

Frankly, I'm fed up with all the analysts. No more talking heads, please. No more clever analysis. Just put some firepower on the ground and in the air. Call the War Criminal's bluff, Mr President. Less analysis, more firepower. NATO, do your job! It's either now or later, and if Putin walks away from this stronger at home because he wins Crimea and eastern Ukraine, and with most of his tanks unscathed, we will live to regret it. He will march on to the Berlin Wall in order to reclaim what Hitler called 'Lebensraum'. Hitler wanted it for Germans; Putin wants it for Russians. Putin's problem is that the former client states of East and Central Europe don't want a new Russian Emperor.

My unsolicited advice to NATO: Draw real red lines, and mean it. A no-fly zone for sure, even if that won't stop missiles, tanks or ground artillery. Declare Lviv/Lwow an international city under the temporary dual sovereignty of Ukraine and Poland (add Lemberg to the name and Germany to its protectors), with both or all three parliaments passing temporary joint sovereignty resolutions. One

could sit on a park bench over a couple of centuries and see the change of name of this city occur under different countries' sovereignty. Claim joint sovereignty of the city (as an initiative by the Ukrainian Parliament), then move NATO forces into position east of Lviv/Lwow/Lemberg, and make that the enforceable red line. But mean it this time.

Keep all lines of communication open to the Russian generals and admirals so that they know that NATO will not cross into Russia itself. If Putin dares one shot at NATO forces east of Lviv/Lwow/Lemberg, or at its aircraft, destroy everything he's got outside his country, including the Crimea and every bit of Russian armament in the east as well as surrounding Kiev. One hundred percent wipe-out of his forces outside Russia.

Anything short of the overthrow of the Putin regime at this point will mean the reinforcement of authoritarianism not only in Russia but also in China and elsewhere in the world. We may think that we have weakened him. We haven't. We've shown where he is vulnerable, and he will regroup and come back stronger. He will rebuild his economy, as Latin America did during World War Two, on the basis of import substitution. Isolation can be good for home-grown industry. He will also reach out to China, and try as you might, Mr President, America cannot stop that developing alliance.

NATO has demonstrated its ability to show restraint, in the face of the most criminal atrocities in Europe since the Balkans wars. Clearly, NATO is not an aggressor; it is a treaty-based alliance for self-defence and not more. If it were an aggressor, it would have engaged Russian forces already and not just talked about *not* taking on those forces directly; *not* sending troops; *not* shooting at Russian war planes. Unfortunately – but inevitably – Putin smells weakness.

Mr President, don't confuse an assertive response to aggression by NATO with the naked, criminal aggression we are witnessing on our TV screens every day, every night. Compare what we are watching with a crime of rape or murder being committed outside our window, and we are left to wonder why we expect ourselves to intervene to save that lone victim but not do more to save the millions of Ukrainians within our reach. We are picking up the pieces of Ukraine only after it is smashed.

This is a defining moment for democracies everywhere. If we don't push back hard against authoritarian war criminals, with meaningful direct engagement, there will be hell to pay later. All the world can see how vulnerable the Russian Federation Army is; Putin can see it too and will rectify that extreme vulnerability by modernising his forces. Next time he won't allow his corrupt cronies to steal his firepower. We will be the recipients.

It's not good enough to cheer on the brave Ukrainians and watch the daily/nightly infotainment we call the news. Every Macron or even Erdoğan telephone call is just another delaying tactic by Putin so that he can repeat and enlarge his war crimes. Sanctions are good; the threat of an ICC war crimes tribunal is promising; supplying weapons to the extraordinarily brave Ukrainians is good; supplying more and better weapons to them would be even better – but none of that will stop Emperor Putin or those whose power at home is based on pre-1989 political and economic structures.

If an international peace-keeping mission under the aegis of the UN is feasible, a s is being promoted by the Poles, then very good. Do it. Maybe the Russians will accept that as a negotiated settlement. But I suspect that Russia would veto it. If it works, fine. If it doesn't, we're back to NATO as the last line of defence. I repeat: NATO, do your job, and do it now.

Perhaps Putin is right to smell weakness in NATO's hesitation to specify and enforce real red lines: a no-fly zone or the use of chemical or biological weapons. Just maybe NATO really is significantly unprepared for a direct challenge to Russia in a theatre of war, even if it's a defensive stance and we do not fire the first shot. Meanwhile, we limit ourselves to encouraging and supporting the brave Ukrainian soldiers and fighting civilians to do what we dare not do, knowing our own vulnerabilities while enumerating Putin's repeated war crimes. If that's the reality, Mr President (and you know more than anyone else), then Putin will win, repeat his crimes elsewhere in Europe, and we do indeed have reason to be terrified. Where is the late Madeleine Albright when we need her?

Dr Sherman CARROLL, MBE, London

Kogo rząd ugłaskał, zmieniając „Polski Ład”?

– Zmiany w „Polskim Ładzie” są niewielkie i skierowane głównie do pracowników etatowych i firm osiągających mniejsze dochody. Na przykład przy zryczałtowanym podatku dochodowym średnia roczna oszczędność to 430 zł. Zawrotne pieniądze to nie są.

ROZMOWA Z
PRZEMYSŁAWEM PRUSZYŃSKIM
dyrektorem departamentu podatkowego
w Konfederacji Lewiatan

DOMINIKA MACIEJASZ: Jak pan ocenia zmiany w „Polskim Ładzie” ogłoszone w czwartek przez premiera Mateusza Morawieckiego?

PRZEMYSŁAW PRUSZYŃSKI: Są to zmiany korzystne, naprawiające to, co zaczęło obowiązywać od 1 stycznia tego roku. „Polski Ład” skomplikował rozliczenia podatkowe, podniósł obciążenia składkowe. Obecnie proponowane rozwiązania obniżające próg podatkowy dla rozliczeń na zasadach ogólnych o 5 punktów procentowych czy możliwość częściowego, minimalnego odliczenia składki zdrowotnej korygują po części te przepisy. Szkoda tylko, że w ogóle musiało do tego dojść.

Rząd ogłosił konsultacje ze stowarzyszeniami księgowych, doradców podatkowych, Radą Dialogu Społecznego. Wcześniej na takie prośby pozostawał głuchy. – Wielka szkoda, że rzetelnych konsultacji nie przeprowadzono wcześniej. Być może do tego zamieszania, którego teraz jesteśmy świadkami, by nie doszło. Może w ogóle nie trzeba by odkręcać pewnych przepisów, gdyby rząd wsłuchał się w głosy środowiska biznesowego. Zmiany, które zgodnie z zapowiedziami rządu mają wejść w życie 1 lipca, znowu wy-



muszą aktualizację systemów księgowych. Dla księgowych to kolejny kłopot.

A co mają zrobić przedsiębiorcy, którzy zdecydowali się – nierzadko w popłochu – na zmianę formy opodatkowania? Czy podatek liniowy po modyfikacjach „Polskiego Ładu” znów stanie się przystępny i akceptowalny dla prowadzących firmy? – Trzeba jasno powiedzieć, że zmiany są niewielkie i skierowane głównie do pracowników etatowych i działalności gospodarczych osiągających mniejsze dochody.

Przy podatku liniowym składka zdrowotna wynosi 4,9 proc. dochodu. Największą korzyść z odliczenia składki zdrowotnej od dochodu osiągną przedsiębiorcy z dochodem do 15 tys. zł. A jak ktoś ma przedsiębiorstwo z dochodem miliona złotych rocznie, odda fiskusowi 239 tys. zł podatku, czyli wciąż o 49 tys. zł więcej niż 2021 r. Zmniejszenie podatku o 1653 zł – czyli tyle, na ile pozwalała zmiana zaproponowana przez rząd – nie będzie dla takiego przedsiębiorcy dużą korzyścią.

• **Premier Morawiecki na spotkaniu z mieszkańcami Przecławia, podczas którego prezentował założenia „Polskiego Ładu”, 26 września 2021 r.**

FOT. PATRYK OGORZALEK / AGENCJA WYBORCZA.PL



Zmiany, które zgodnie z zapowiedziami rządu mają wejść w życie 1 lipca, znowu wymuszą aktualizację systemów księgowych. Dla księgowych to kolejny kłopot

PRZEMYSŁAW PRUSZYŃSKI

Co w takim razie jest alternatywą? Możliwość odliczenia podatku jest także przy ryczałcie, choć tylko połowicznie.

– Jeśli chodzi o ryczałt, to korzyść dla osób, których przychody mieszczą się w przedziale od 60 tys. do 300 tys. zł, wyniesie 430 zł. Mówimy o oszczędności w skali roku. Jak pani widzi, nie są to zawrotne kwoty.

Większość przedsiębiorców, zmieniając formę opodatkowania, decydowała się przejść z podatku liniowego na ryczałt. I pamiętajmy – robili to w pośpiechu, przy niepewnych informacjach, niepewnej przyszłości. Ten rok jest najgorszym rokiem podatkowym. W przyszłym pewnie trzeba będzie zrobić kalkulacje i oszacować, czy podjęta decyzja była korzystna dla firmy.

Co pana zdaniem rząd powinien jeszcze zmienić?

– Mógł pozwolić odliczać składkę zdrowotną od dochodu w całości, a nie tylko w niewielkim zakresie wynikającym z przewidzianych limitów.

Czy są kwestie, które wymagałyby poprawy, a o których w czwartek nie wspomniano?

– Tak. W szczególności należy uchylić tzw. podatek minimalny, którym zostały objęte firmy ponoszące straty. Idea była taka, żeby płaciły go koncerny międzynarodowe stosujące optymalizacje podatkowe.

Tymczasem w rzeczywistości obciąża on polskie małe i średnie przedsiębiorstwa, które działają na niskich marżach albo mają trudności związane z sytuacją gospodarczą. Pamiętajmy, że przez dwa lata pandemii nie było im łatwo, a teraz doszła wojna w Ukrainie.

Pracownikom etatowym te zmiany są na rękę – a pracodawcom? Jakże od nich dostajecie sygnały?

– Dla pracodawców będzie to na pewno kłopot związany z ponownym dostosowaniem systemów księgowych i przeszkoleniem pracowników. A to, jak wiemy, wiąże się z poniesieniem kolejnych wysokich kosztów. ●

Rozmawiała Dominika Maciejasz

Gazowy sojusz Unii Europejskiej z USA

Stany Zjednoczone pomogą UE uniezależnić się w ciągu pięciu lat od gazu z Rosji – przewiduje porozumienie ogłoszone przez szefową Komisji Europejskiej Ursulę von der Leyen i prezydenta USA Joeego Bidena.

Coraz więcej europejskich koncernów naftowych deklaruje rezygnację z importu ropy naftowej i paliw z Rosji. A teraz UE i USA wymierzają jeszcze cios w rosyjską branżę gazową.

W piątek prezydent USA Joe Biden i szefowa KE Ursula von der Leyen ogłosili zawarcie sojuszu energetycznego USA z UE, który ma pomóc Europie uniezależnić się od rosyjskiej energii do 2027 r.

Największym wyzwaniem jest zmniejszenie zależności od gazu z Rosji, który obecnie stanowi ok. 45 proc. całości importu tego su-

rowca do UE. W wypieraniu z Europy surowca dostarczanego głównie przez Gazprom kluczową rolę odegrają Stany Zjednoczone.

Zgodnie z porozumieniem jeszcze w tym roku USA będą zabiegać o to, aby zapewnić UE dodatkowe dostawy 15 mld m sześć. gazu w postaci skroplonego surowca LNG. USA zadeklarowały, że dla spełnienia tej obietnicy będą także pracować ze swoimi międzynarodowymi partnerami. Czyli te dodatkowe w tym roku dostawy LNG będą pochodzić nie tylko z USA.

KE zobowiązała się, że będzie współpracować z państwami członkowskimi UE, aby zapewnić zbyt na dodatkowe dostawy z USA ok. 50 mld m sześć. gazu w postaci LNG minimum do 2030 r. A to deklaracja zwiększenia w bliskiej przyszłości importu LNG ze Stanów Zjednoczonych.

„Ta ilość gazu zastępuje jedną trzecią gazu, który dziś płynie do Europy z Rosji. Zatem jesteśmy teraz na dobrej ścieżce, aby wprowadzając dywersyfikację, odejść od rosyjskiego gazu i zastąpić go gazem od naszych przyjaciół i partnerów, rzetelnych i wiarygodnych dostawców” – powiedziała von der Leyen.

Konkurencyjne ceny amerykańskiego LNG dla Europy ma zapewnić ich ustalanie z uwzględnieniem ceny gazu w amerykańskim terminalu Henry Hub – jak zapisano w porozumieniu o partnerstwie energetycznym UE z USA.

UE zachęca amerykańskie firmy do zwiększenia dostaw LNG do Europy, kusząc ich zapewnieniem stabilnego popytu przez wiele lat. Sprzyjać temu mają przygotowywane teraz przepisy zobowiązujące firmy gazowe do napełnienia przed zimą co najmniej w 90 proc. podziemnych ma-

gazynów gazu. To wymagać będzie zwiększenia importu tego surowca do UE w sezonie wiosennym i letnim.

UE ma też sprzyjać inwestycjom w infrastrukturę do przewozu i przeładunków LNG, w tym bu-

downie pływających gazoportów. A taką właśnie instalację Polska chce postawić w Zatoce Gdańskiej, jako uzupełnienie terminalu do odbioru LNG w Świnoujściu. ●

Andrzej Kublik

W Sądzie Okręgowym w Poznaniu, pod sygnaturą XV Ca 1838/21 toczy się sprawa z wniosku Małgorzaty Wiczorek przy uczestnictwie Jarosława Krześniaka i Marzeny Siewierskiej o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie połowy udziału we własności nieruchomości położonej w Chodzieży przy ul. Kilińskiego 8, stanowiącej zabudowaną działkę gruntu nr 2266, objętą Księgą wieczystą nr P01H/00033036/7 Sądu Rejonowego w Chodzieży, w której jako tabularny właściciel tego udziału wpisana jest Anna Kaczmarek (z ostrzeżeniem celem zabezpieczenia prawa do tzw. „powздania” na rzecz Bronisławy Grąbkowej zd. Sarbinowskiej).

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, w szczególności następców prawnych (w tym spadkobierców) po Annie Kaczmarek z domu Kaźmierczak z Chodzieży, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Okręgowego w Poznaniu i wykazali swoje prawa do przedmiotowej nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie o ile zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE 34167526

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym Poznań-Grunwald i Jeżyce w Poznaniu w Wydziale IX Cywilnym pod sygnaturą akt IX Ns 1185/20 toczy się postępowanie z wniosku Miasta Poznań o **stwierdzenie nabycia spadku po Bronisławie Paczkowskiej**, synu Feliksa i Anny z d. Tumas, urodzonym 8 października 1905 r. w miejscowości Tumasze, a zmarłym 7 lipca 1989 r. w Poznaniu, ostatnio stale zamieszkałym w Poznaniu, Fort VII 1, a także po **Stanisławie Paczkowskiej**, córce Marcina i Marii z d. Drzewieckiej, urodzonej 18 października 1915 r. w Wysogotowie, a zmarłej 28 marca 2003 r. w Poznaniu, ostatnio stale zamieszkałej w Poznaniu przy ul. Bułgarskiej 142/1.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców Bronisławy Paczkowskiej i Stanisławy Paczkowskiej, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili swój udział w sprawie i udowodnili swe prawa do spadku, w tym przedłożyli wszelkie testamenty zmarłych, albowiem w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34167897

Słabo przed grą o mundial

Pięć dni przed decydującym starciem o mundial reprezentacja Polski wyglądała tak, jakby jeszcze nie zdążyła się wymyślić. Grała marnie, remis był wynikiem krzywdzącym dla rywali.

Rafał Stec

Ten mecz też odbywał się w cieniu wojny. Gdyby Putin nie rozkazał atakować sąsiadów, obaj uczestnicy sparingu wykonywaliby w czwartkowy wieczór arcyważne zadanie – w Glasgow w barażach o mundial Szkoci podejmowaliby Ukrainę, Polacy graliby w Moskwie o tę samą stawkę z Rosją. Ale reprezentację z kraju agresora FIFA wyrzuciła z futbolu, a kraj napadnięty z oczywistych względów nie zajmuje się teraz takimi błahostkami jak ganieanie za piłką.

Szkoci przyjęli więc Polaków na gierkę niskiej rangi, jej wynik nie miał prawie żadnego znaczenia. Trener Steve Clarke na przedmeczowej konferencji mówił głównie o potworności ukraińskich scen, które ogląda w telewizji – leżących na ulicy zwłokach, płaczących dzieciach. I przyznał, że żyje w niepewności, nie bardzo wierzy, iż przełożony na czerwiec baraż o MŚ rzeczywiście się w tym terminie odbędzie.

Czesław Michniewicz nie wypuścił natomiast na boisko Roberta Lewandowskiego. Nie chciał ryzykować, pamiętając o incydencie sprzed roku – kapitan reprezentacji doznał wówczas kontuzji w starciu z amatorami z Andory i nie zagrał na Wembley z Anglią.

Z klasą tylko Glik

Wtedy jednak drużyną kierował Paulo Sousa, który miał szaleństwo w oczach. Eksperymentował jak opętany, każdy mecz czynił nieprzewidywalnym, często dopiero w trakcie gry modyfikował swoje idee. Jego następca to skrajne przeciwieństwo. Nie próbuje wynaleźć futbolu na nowo, ryzyko redukuje do minimum, nie wystawia piłkarzy na niestandardowych pozycjach, proponuje im bardzo przejrzyste – i proste – plan gry.

Utrzymał więc Michniewicz ustawienie z trzema środkowymi obrońcami, do którego piłkarzy przyzwyczajał jego poprzednik. Ale też je skorygował, wzmacniając drugą linię – z przodu biegali tylko jeden napastnik, Arkadiusz Milik, za którym tłoczył się kwartet środkowych pomocników.

On ostatnio ożył w Olympique Marsylia, ale w Glasgow ani razu nie wydusił z siebie sensownego zagrania, a po półgodzinie zszedł z boiska z urazem. Piłka zresztą była zazwyczaj daleko od niego, bo Polacy nie umieli skonstruować niczego przypominającego akcję ofensywną. Bramce gospodarzy zagrażali raz na kwadrans, i to zagrażali raczej teoretycznie – wskutek kopnięć wy-



• Kamil Glik, kapitan podczas czwartkowego meczu ze Szkocją na Hampden Park w Glasgow, w starciu ze Scottem McTominayem i Kennym McLeanem FOT. SCOTT HEPPELL / AP

Bramce gospodarzy Polacy zagrażali raz na kwadrans, i to zagrażali raczej teoretycznie – wskutek kopnięć wyrwanych z kontekstu

rwanych z kontekstu. Nie umiał zapanować nad sytuacją nikt z tłumu pomocników (łącznie z rozgrywającym świetny sezon w lidze włoskiej Piotrem Zielińskim), nie było dośrodkowań wahadłowych Matty'ego Casha i Arkadiusza Recy (ten za to kilkakrotnie zagapił się w defensywie), klasę trzymał tylko Kamil Glik, który wobec nieobecności lidera założył opaskę kapitana. Głównie dzięki jego interwencjom Polacy schodzili do szatni z bezbramkowym remisem.

Ponieważ jednak nie wchodzili w zwarcia, przegrywali bezpośrednią walkę o piłkę, to przyjemność z gry czerpali wyłącznie Szkoci. Choć świat wciąż kojarzy ich ze stylem gry raczej topornym, to inteligentnie biegali, ustawiali się, podawali. Atakowali cierpliwie, z głową. I grali agresywniej, co być może powinniśmy – jeśli szukamy pocieszenia – wytłumaczyć tym, że oni nie rozegrają w przyszłym tygodniu boju o wszystko, mogli się nie oszczędzać. A Polacy mieli pecha, kontuzje uziemiły jeszcze w pierwszej połowie Milika i Bartosza Salamona.

Pytanie o Krychowiaka

Coś jeszcze pociesającego? Nie było Lewandowskiego, a Lewandowski to lider totalny – inspirujący innych piłkarzy, zdolny zainicjować natarcie i je sfinalizować, nadający drużynie inny wymiar. Polacy reagowali też dość solidnie pod własną bramką, a w barażu o mundial nie trzeba wygrać. Wystarczy utrzymać remis, przetrwać dogrywkę, spróbować szczęścia w rzutach karnych. Scenariusz niezbyt zaskakujący dla kibiców, którzy znają trenerską karierę Michniewicza.

Szkocja to przeciwnik z klasy średniej, złożony z ludzi przyzwyczajonych do łomotani w najślniejszej lidze świata – angielskiej Premier League. Na mundialu nie wystąpiła od 1998 roku. Za kadencji Paulo Sousy polska reprezentacja nie pokonała jednak nikogo na tym poziomie. Można więc rzec, że w Glasgow utrzymała poziom, choć w grze widzieliśmy raczej regres. Nie popełniała kardynalnych błędów w obronie, ale ofensywę długo demonstrowała dramatycznie włą, niegodną zaproszenia na MŚ. Ożywiły ją dopiero zmiany, najgroźniejszą akcję przeprowadzili w 65. minucie rezerwowi Sebastian Szymański i Krzysztof Piątek. I być może zabili selekcjonerowi ćwieka – bo linia pomocy bez Grzegorza Krychowiaka, który dopiero w weekend wrócił do gry po tygodniach rozwiązywania kontraktu z Krasnodarem, wyglądał znacznie lepiej.

Wtedy gospodarze walczyli już w środku pola z mniejszą intensywnością, sprawiali wrażenie wymęczonych tempem, które sobie narzucili. To też daje jakąś nadzieję przed wtorkowym meczem o mundial na chorzowskim Stadionie Śląskim – że Szwedzi, którzy musieli w czwartek grać z Czecha-

mi serio i odcierpieli batalię wydłużoną o dogrywkę, przystąpią do decydującego starcia bardziej sponiewierani.

Ale gdy Polacy odzyskali w Glasgow jako taką równowagę, stracili gola. I choć w ostatnich sekundach wyrównali dzięki (wątpliwemu) rzutowi karnemu wykorzystanemu przez Piątka, pozostawili każdego bezstronnego obserwatora z refleksją, że Szkoci, którzy wypadli lepiej niż nasza reprezentacja na Euro 2020, bardziej zasługują również na mundial.

Z jednym zastrzeżeniem: największą stratą dla turnieju byłaby nieobecność Lewandowskiego, który nie przyłożył nogi do wtorkowego gniota. ●

Szkocja – Polska 1:1 (0:0)

Tierney (68.) – Piątek (92., karny).

Skład: Skorupski – Salamon (44., Bielik), Glik, Bednarek – Cash, Żurkowski, Krychowiak (61., Szymański), Reca – Moder, Zieliński (71., Grosicki) – Milik (27., Piątek).

O mundial ze Szwecją

• Szwecja pokonała na własnym boisku Czechy 1:0 i we wtorek w Chorzowie zagra z Polską o awans na mundial. Obie drużyny wystąpiły bez najważniejszych piłkarzy: Patricka Schicka i Zlatana Ibrahimovicia (za kartki, będzie mógł zagrać z Polską). Na boisku przede wszystkim broniono się – w brzydkim stylu – przed stratą gola. Szwedzi byli cierpliwi i zachowali więcej sił na dogrywkę. W 110. min przeprowadzili kombinacyjną akcję, najładniejszą w meczu. Zaczął ją debiutujący w kadrze piłkarz Lecha Poznań Jesper Karlström, a zakończył Robin Quaison. ●

Sąd Rejonowy Poznań-Nowe Miasto i Wilda w Poznaniu ogłasza, że w tutejszym Sądzie w I Wydziale Cywilnym pod sygnaturą I Ns 401/21 toczy się postępowanie z wniosku Spółdzielni Mieszkaniowej „Osiedle Młodych” w Poznaniu

o stwierdzenie nabycia spadku po Krystynie Tykocińskiej nazwisko rodowe Bąbol, córce Leona i Pelagii, urodzonej dnia 30 czerwca 1934 r. w Poznaniu, zmarłej dnia 7 września 2019 r. w Wolsztynie, ostatnio stale zamieszkałej w Poznaniu.

Sąd wzywa spadkobierców Krystyny Tykocińskiej, aby zgłosili się do Sądu Rejonowego Poznań-Nowe Miasto i Wilda w Poznaniu I Wydziału Cywilnego do sprawy I Ns 401/21 w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się tego ogłoszenia i udowodnili swe prawa do spadku, w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34167570

W Sądzie Rejonowym w Gorzowie Wlkp. Wydział I Cywilny, pod sygnaturą akt I Ns 449/18, toczy się sprawa o stwierdzenie nabycia spadku po Janie Eugeniuszu Paś zmarłym 20 stycznia 2018 r. w Ślubicach, mającym ostatnie miejsce zamieszkania w Gorzowie Wlkp.

Wzywa się wszystkich spadkobierców zmarłego, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Gorzowie Wlkp. i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34167569

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Obornikach Wydział I Cywilny pod sygnaturą akt I Ns 589/21 toczy się postępowanie z wniosku Gminy Oborniki

o stwierdzenie nabycia spadku po Rozalii Woźniak z domu Zalewskiej, córce Franciszka i Rozalii, ur. 23 sierpnia 1934 r. w Górcie, zmarłej 2 grudnia 1997 r. w Obornikach,

posiadającej ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Obornikach, oraz po Janie Woźniak, synu Franciszki, ur. 18 listopada 1931 r. w Śmiałowie, zmarłym 14 września 2011 r. w Obornikach, posiadającym ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Obornikach.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców Rozalii Woźniak i Jana Woźniaka, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się w Sądzie Rejonowym w Obornikach i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34167565

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00; **E-mail:** redakcja@wyborcza.pl
Wyborcza.pl Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA REDAKTOR NACZELNY: WYBORCZA.PL: Jarosław Kurski
ZASTĘPCY: Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan, Roman Imielski, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wielirski
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: pomoc@wyborcza.pl
22 555 54 55, 519 255 455
Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: (12) 629 53 11, kolportaz@wyborcza.pl

Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Agora SA, ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44
DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak
Zastępczyni dyrektora wydawniczego: Joanna Mosiej-Sitek
Dyrektor marketingu: Michał Bauer

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas
Biuro reklam i ogłoszeń: ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Agora SA
ISSN 0960-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

